Egz. Obow. Okręgowy

Rząd Polski Ludowej domaga się położenia kresu zbrodniczej, szpiegowsko - dywersyjnej działalności rządu USA przeciwko niepodległości naszej Ojczyzny

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX NIEDZIELA 18 PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1953 R. NR 16 (4472)

Kongres Narodów w Obronie Pokoju był potężną manifestacją jedności narodów w walce o niezawisłość narodową

Edmund Osmańczyk złożył mieszkańcom Szczecina sprawozdanie z Kongresu w Wiedniu

WYPEŁNIONA po brzegi obszerna sala Miejskiej Rady Narodowej, szczelnie zapełniony korytarz i miejsca między krzesłami były najlepszym świadectwem ogromnego zainteresowania, z jakim mieszkańcy Szczecina przyjęli sprawozdanie z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, które złożył wczoraj w Szczecinie członek polskiej delegacji na Kongres, znany pisarz, poseł Ziemi Szczecińskiej — EDMUND OSMAŃCZYK.

WŚRÓD oklasków przewodnicząca zebrania, ob. **Fulińska** — powołała prezydium, w którego skład weszli przedstawiciele całego społeczeństwa naszego miasta, z I sekretarzem KW PZPR **Franciszkiem Wachowiczem** i przewodniczącym WRN — ob. **Gałką** na czele. W tej chwili na salę weszła delegacja ZMP, która w imieniu młodzieży szczecińskiej złożyła przyrzeczenie ofiarnej pracy dla Ojczyzny i wręczyła delegatowi na Kongres, Osmańczykowi, piękną wiązankę kwiatów.

ZABIERA głos Edmund Osmańczyk. Z wielkim zainteresowaniem słuchają zebrani jego prostej gawędy o przebiegu Kongresu. Osmańczyk opowiada o swoich ciekawych wrażeniach, zapoznając zebranych z wystąpieniami Paul Sartre'a, Erenburga, Kiczlu i wielu innych delegatów. Wzruszenie na sali wywołuje przypomnienie oskarżających zbrodnie imperialistów prze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

WOKÓŁ nowego śródmieścia Warszawy powstają piękne i nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Oto fragment już zamieszkałych nowych bloków na Kole

Szczecińscy palacze wzorują się na oszczędnym Pieczyńskim

JAK PODAWALIŚMY przodujący palacz Zarządu Portu w Szczecinie Maksymilian Pieczyński rzucił hasło oszczędzania opału i wezwał wszystkich palaczy całego kraju do współzawodnictwa. Pierwsi na wezwanie to odpowiedzieli w Szczecinie palacze Prezydium Woj.RN w składzie Teofil *Bałas*, Adam *Kimlert* i *Sołtysiak* oraz ich pomocnicy. Palacze ci, po przeanalizowaniu własnych możliwości postanowili podnieść obowiązujące ich dotychczas uprzednie zobowiązanie zaoszczędzenia *po 10 ton opału o dalsze 5 ton w każdym miesiącu, począwszy od dnia 17 stycznia do 15 kwietnia br. W sumie więc palacze Prez. Woj.RN zaoszczędzą 45 ton koksu i węgla.*

Palacze Zakładu Lecznictwa Rozpoznawczego w Szczecinie — Piotr *Kupsza*, Jan *Flis*, Bolesław *Czerniakowski* i Grzegorz *Saganowicz* zobowiązali się spalić w okresie od 17 stycznia do 15 kwietnia *o 20 ton opału mniej niż przewiduje norma.*

Już teraz należy przygotować się do walki ze stonką ziemniaczaną

Mówi o tym specjalna uchwała Prezydium Rządu

PREZYDIUM Rządu powzięło uchwałę w sprawie organizacji walki ze stonką ziemniaczaną w 1953 r. Uchwała ma na celu zapewnienie pełnej mobilizacji sił i środków zwalczania tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych oraz upraw pomidorów.

Uchwała stwierdza, że stonka ziemniaczana pojawiła się w roku ub. na niektórych terenach, gdzie przed tym nie występowała. W związku z tym zwiększa się poważnie niebezpieczeństwo tego szkodnika dla upraw ziemniaka.

Dla zapewnienia sprawniejszego i bardziej skutecznego zwalczania stonki ziemniaczanej w roku bież. Prezydium Rządu podjęło szereg postanowień, których realizacja winna rozpocząć się już w okresie zimowym, czyli wcześniej niż w roku ub., kiedy przygotowania do akcji przeciwstonkowej rozpoczęły się dopiero na przedwiośniu.

Rady narodowe wszystkich szczebli, odpowiedzialne za całokształt walki ze stonką ziemniaczaną — powołują stałych pełnomocników do walki ze stonką, przodowników ochrony roślin i zorganizują do 15 lutego gromadzkie drużyny techniczne.

Załoga PDT w Szczecinie wezwała MHD do współzawodnictwa

HASŁA walki o tytuł najlepszego sprzedawcy, najlepszej brygady i przodującego stoiska, rzucone ostatnio przez zetempowców z Centralnego Domu Towarowego w Warszawie, znalazły gorący oddźwięk wśród załogi szczecińskiego PDT. Na wczorajszej naradzie podjęto liczne zobowiązania w zakresie terminowego i pełnego zaopatrzenia stoisk, podniesienia ich estetyki, sprawnej obsługi klientów, przekraczania planów miesięcznych, przyśpieszenia obrotu towarów itp.

Pracownicy PDT wezwali do współzawodnictwa kolegów z MHD — art. przemysł. (ts)

Przodujące załogi kutrów meldują o wykonaniu planu styczniowego

ZAŁOGI kutrów spółdzielni „Bellona". Dzi 4 i 5 poławiające zespołowo w tzw. tukę (ciągną razem jedną sieć) na Zatoce Pomorskiej w dniu 16 bm. *zameldowały o wykonaniu w 101 proc. planu styczniowego.* Szyprem Dzi 4 jest Henryk *Jankowiak* — odznaczony niedawno srebrnym Krzyżem Zasługi, a na Dzi 5 Franciszek *Kozak*. Obydwie załogi wykorzystały gromadzenie się ryb w okresie ostatnich mrozów przy molo dziwnowskim.

Trzecia załoga, która zameldowała wykonanie planu w 102 proc. pracuje na Dar 7, należącym do przedsiębiorstwa „Kuter" w Darłowie. Ambitni młodzi rybacy z tej jednostki z szyprem Janem *Głowienko* i motorowym Janem *Chojnackim* łowili w święta i dni sztormowe. (r)

LUDZIE pracy z całego kraju spędzają wczasy zimowe w pięknie położonych miejscowościach w Tatrach, Beskidach i Karkonoszach.

Na zdjęciu: Szklarska Poręba — wiele śmiechu i radości daje wczasowiczom zabawa w śnieżki.

CAF — fot. Kuperman

Nota Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych

W DNIU 16 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo spraw zagranicznych przesyła ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie wyrazy szacunku i pragnie zakomunikować, co następuje:

1 W DNIU 4 listopada 1952 roku o godzinie 23,10 w rejonie miejscowości Mizdowo — Podgóry, powiatu Miastko, w województwie Koszalin zostali zrzuceni z wojskowego samolotu należącego do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych dwaj dywersanci Stefan Skrzyszowski vel Janusz Patera, urodzony 27 grudnia 1917 roku w Złoczowie i Dionizy Sosnowski, urodzony 15 sierpnia 1929 roku w Goniądzu, powiat Białystok.

Amerykański samolot wojskowy, który dokonał zrzutu, przekroczył granicę polską przy wlocie w rejonie na zachód od Darłowa w dniu 4 listopada 1952 roku o godzinie 22,53, zaś opuścił granice Polski tegoż dnia o godzinie 23,21 w tym samym rejonie.

Schwytani przez polskie władze bezpieczeństwa obaj dywersanci wyekwipowani byli w następujący sprzęt pochodzenia amerykańskiego, który służyć im miał do zbrodniczej akcji na terytorium Polski:

1) trzy komplety aparatury nadawczo - odbiorczej typu RS-6,

2) dwa pistolety typu „Parabellum", opatrzone numerami 4049 i 283 oraz cztery zapasowe magazynki i amunicję,

3) pas płócienny koloru czarnego, zawierający 75 tysięcy złotych,

4) aparat sygnalizacyjny „Beacon" służący do nawiązywania łączności z ziemi z samolotem dokonywującym zrzutu oraz instrukcje do posługiwania się tym aparatem,

5) instrukcje do łączności radiowej,

6) instrukcje sanitarne,

7) ampułki trucizny L, zawierającej kwas pruski wraz z instrukcjami jej użycia,

8) wojskowe kombinezony i hełmy amerykańskie.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Dziś 6 stron

Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna w NRD potępia zdradziecką działalność Dertingera

BERLIN.

JAK DONOSI agencja ADN, rozszerzony sekretariat Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej na posiedzeniu odbytym w dniu 16 bm., po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu b. ministra spraw zagranicznych Georga Dertingera, uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

B. minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Georg Dertinger został ujęty przez organa bezpieczeństwa państwowego. Dzięki czujności naszych organów bezpieczeństwa ujawniono jego podstępną działalność szpiegowską i rozkładową.

Rozszerzony sekretariat kierownictwa Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej z najwyższym oburzeniem potępia zdradziecką działalność Dertingera. Przy pomocy bezprzykładnej dwulicowości potrafił on zdobyć zaufanie partii i sił demokratycznych w całych Niemczech. W charakterze wiceprzewodniczącego partii i ministra spraw zagranicznych NRD, Dertinger dopuścił się haniebnej zdrady wobec partii i szczytnych celów naszego ruchu narodowego walczącego o jedność i pokój. Zbrodnicze postępowanie Dertingera musi być wobec członków naszej partii i demokratycznej opinii publicznej zdemaskowane w całej pełni, ze wszystkimi szczegółami, motywami i konsekwencjami. Zdrada Georga Dertingera stanowi nowe ogniwo w smutnym łańcuchu zdradzieckiej dwulicowości w naszej partii. Fakt ten podkreśla dobitnie doniosłość naszego obowiązku niezłomnej czujności w obliczu wszelkich zjawisk, które mogą świadczyć o rozkładowej działalności wroga, o zdradzie lub działalności agentów.

Nota Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

PONADTO obaj dywersanci zaopatrzeni zostali przed odlotem do Polski w sfałszowane dokumenty. I tak Skrzyszowski vel Patera otrzymał następujące dokumenty na nazwisko Feliks Zalewski:

1) sfałszowane zaświadczenie z pracy w Mennicy Państwowej w Warszawie,

2) sfałszowaną kartę urlopową tej samej instytucji i trzy formularze zaświadczeń urlopowych,

3) sfałszowaną kartę meldunkową nr d/207459 wydaną w Warszawie,

4) sfałszowane pokwitowanie złożenia ankiety paszportowej,

5) sfałszowany odcinek zameldowania,

6) sfałszowane świadectwo szczepienia przeciw durowi brzusznemu wydane w Warszawie,

7) sfałszowaną książeczkę wojskową wydaną przez Wojskową Komisję Rejonową Warszawa — Miasto.

Sosnowski Dionizy natomiast otrzymał dokumenty na nazwisko Adam Zagórski:

1) sfałszowaną legitymację służbową Ministerstwa Finansów,

2) sfałszowaną książeczkę wojskową wydaną przez Wojskową Komisję Rejonową Szczecin — miasto,

3) sfałszowaną kartę meldunkową nr d/207429,

4) sfałszowane pokwitowanie złożenia ankiety paszportowej,

5) sfałszowane zaświadczenie urlopowe Ministerstwa Finansów,

6) sfałszowane świadectwo szczepienia przeciw durowi brzusznemu wydane w Warszawie.

UZYSKANE przez polskie władze bezpieczeństwa dowody oraz zeznania złożone przez obu schwytanych przestępców i świadków stwierdzają niezbicie, że Skrzyszowski — Patera i Sosnowski zostali przez wywiad amerykański, działający na terenie Niemiec zachodnich, wciągnięci do służby tego wywiadu, a następnie przetransportowani wojskowym samolotem amerykańskim, specjalnie przystosowanym do dokonywania zrzutów i zrzuceni na terytorium Polski. Jak wynika z zeznań obu zaprzedanych wywiadowi amerykańskiemu agentów, wpadli oni w sieć specjalnej służby tego wywiadu, mającej za zadanie przygotowywanie i organizowanie szpiegostwa, dywersji i sabotażu, wymierzonych przeciwko państwu polskiemu. Z dowodów, będących w posiadaniu władz polskich wynika niezbicie, że Skrzyszowski — Patera i Sosnowski po zwerbowaniu ich do służby wywiadu amerykańskiego skierowani zostali na przeszkolenie do specjalnej szkoły dywersyjno-szpiegowskiej, zorganizowanej przez wojskowe władze amerykańskie. Szkoła ta mieściła się w okolicach Frankfurtu n/Menem w Niemczech zachodnich. Sama szkoła jak również jej program, rozkład dnia, słuchacze i wykładowcy — wszystko to otoczone zostało najściślejszą tajemnicą i odcięte od otoczenia, jedyny zaś kontakt ze światem zewnętrznym odbywał się za pośrednictwem oficerów i podoficerów amerykańskich, przynoszących rozkazy, pieniądze i żywność. Wraz ze Skrzyszowskim — Paterą i Sosnowskim instruktaż szpiegostwa i dywersji we wspomnianej szkole otrzymało ośmiu innych kandydatów na szpiegów i dywersantów zwerbowanych przez wywiad amerykański spośród wszelkiego gatunku przestępców, kryminalistów i szumowin.

WSZYSCY ci „słuchacze", podzieleni na dwie grupy i znający się nawzajem tylko pod pseudonimami, przez wiele miesięcy przechodzili szczególnego rodzaju przeszkolenie z dziedzin przyszłej przestępczej działalności, do jakiej przeznaczył ich wywiad amerykański. Rozkład dnia tej „szkoły" wypełniony został całkowicie zajęciami, które miały przygotować jej słuchaczy do przyszłych akcji: od 8.00 do 12.00 i od 13.30 do 16.30 odbywały się wykłady. Między innymi wiele godzin poświęcono radiotelegrafii, poruszaniu się w nieznanym terenie przy pomocy mapy, radiotechnice oraz sposobom posługiwania się bronią i materiałami wybuchowymi. Wykłady przeplatane były „zajęciami praktycznymi", przeprowadzanymi na specjalnej strzelnicy, we własnej radiostacji ćwiczebnej i na próbnej skoczni, zbudowanej specjalnie na terenie szkoły dla trenowania skoków spadochronowych. Oprócz tego codziennie od godziny 19.00 do 21.00 przeprowadzano z kandydatami na dywersantów i szpiegów ćwiczenia w posługiwaniu się bronią, a dwa razy w tygodniu poza normalnym programem amerykańskich filmów kryminalnych, wyświetlano specjalne filmy przedstawiające tajniki szpiegostwa i dywersji. Kierownikiem kursu był oficer używający pseudonimu „Ryszard". Wykładowcami byli przeważnie oficerowie amerykańscy, ukrywający się również pod pseudonimami „Wojtek", „Peski" itp., niektórzy z nich mówili po polsku. Wykłady amerykańskich instruktorów, wygłaszane w języku angielskim były tłumaczone na język polski. W czasie przebywania w szkole przyszli szpiedzy i dywersanci otrzymywali gażę miesięczną w wysokości 450 marek zachodnio - niemieckich, wypłacaną przez „Ryszarda", a następnie przez „Wojtka". Otrzymywali oni również ubrania i pełne utrzymanie. Od czasu do czasu funkcjonowanie szkoły, jak też i postępy jej słuchaczy kontrolowane były przez oficera amerykańskiego w mundurze z odznakami kapitana, który przyjeżdżał wraz ze swoimi specjalistami i doradcami na inspekcję.

PO ukończeniu przeszkolenia szpiegowsko - dywersyjnego absolwenci tej „szkoły" otrzymali polecenie oczekiwania, jak to w swojej gwarze określali na „przerzut" do Polski. Dnia 4 listopada 1952 roku po południu 4 funkcjonariusze amerykańskiego wywiadu o pseudonimach „Ryszard", „Peter", „Bruno" i „Adam" przyjechali do miejsca zamieszkania Skrzyszowskiego—Patery i Sosnowskiego z rozkazem przygotowania się do przerzutu. Po spakowaniu przedmiotów osobistego użytku Skrzyszowskiego — Patery i Sosnowskiego, cała grupa, do której dołączyło się w drodze kilku innych funkcjonariuszy wywiadu amerykańskiego, udała się dwoma samochodami wojskowymi na lotnisko, z którego miał nastąpić start. Przed wyjazdem na lotnisko kierownik szkoły „Ryszard" udzielał obu dywersantom ostatnich instrukcji dotyczących zachowania się w czasie dokonywania zrzutu i akcji, jaką mieli później przeprowadzić.

Lotnisko, z którego samolot z dywersantami miał wystartować, znajdowało się pod Wiesbadenem. W czasie dojazdu do lotniska jeden z funkcjonariuszy wywiadu amerykańskiego używający pseudonimu „Konrad" przekonywał dywersantów, iż jest to dla nich wielki dzień, dlatego, że wyjeżdżają do Polski dla dokonania zadań powierzonych im przez amerykańskie dowództwo w tym samym dniu, w którym naród amerykański wybiera swojego prezydenta.

O godzinie 18.50 samochody wiozące obu dywersantów i towarzyszących im funkcjonariuszy wywiadu wjechały na lotnisko w Wiesbadenie. Dla pełniejszego zamaskowania całej akcji nawet przed żandarmerią pełniącą straż na lotnisku cała grupa przed wyjazdem na lotnisko przebrała się w wojskowe mundury amerykańskie.

Na terenie lotniska samochody podwiozły Skrzyszowskiego — Paterę i Sosnowskiego pod drzwi specjalnego magazynu, w którym następnie zostali oni wyekwipowani w przedmioty, które mieli ze sobą zabrać do Polski oraz kombinezony, hełmy i spadochrony. Dopasowania ekwipunku i jego zapakowania własnoręcznie dokonał jeden z funkcjonariuszy wywiadu, który później towarzyszył obu dywersantom aż do momentu ich skoku z samolotu nad terytorium Polski. Ten sam funkcjonariusz umieścił w kieszeniach kombinezonów, w które ubrano dywersantów, ampułki z trucizną, jaką otrzymali oni jeszcze w Monachium od pracownika wywiadu, Amerykanina, używającego nazwiska Pollack. W przylegającym do magazynu hangarze oczekiwał Skrzyszowskiego — Paterę i Sosnowskiego specjalny amerykański samolot wojskowy. Samolot ten posiadał dwa motory, był pomalowany na stalowy kolor i nie był opatrzony żadnymi znakami rozpoznawczymi. Wnętrze samolotu przystosowane zostało całkowicie do przeprowadzania akcji zrzutowych — nie posiadał on żadnych przedmiotów poza zbiornikami benzyny. Część samolotu, do której wprowadzono obu dywersantów wraz z towarzyszącym im funkcjonariuszem wywiadu amerykańskiego miała połączenie telefoniczno - sygnalizacyjne z kabiną pilota dla zsynchronizowania zeskoków w odpowiednio dobranym przez pilota i nawigatora momencie. Po załadowaniu Skrzyszowskiego — Patery, Sosnowskiego i towarzyszącej im załogi, samolot został wyciągnięty na bieżnię startową przez ciągnik gąsienicowy. O godzinie 19 minut 40 nastąpił start.

W czasie lotu Skrzyszowski — Patera w rozmowie z konwojującym obu dywersantów osobnikiem dowiedział się, że samolot przelatywał kolejno nad Hamburgiem i następnie nad wyspą Bornholm, by po pewnym czasie znaleźć się nad terytorium Polski. W tym momencie Skrzyszowski — Patera i Sosnowski przygotowali się do mającego rychło nastąpić skoku. Na dany przez pilota znak zielonym światełkiem umieszczonym obok drzwi — obaj dywersanci kolejno wyskoczyli z samolotu.

2 OMÓWIONY wyżej fakt przygotowanego z premedytacją i dokonanego pogwałcenia granicy polskiej oraz zrzutu wyszkolonych przez wywiad amerykański zbrodniarzy na terytorium Polski nie jest pierwszym tego rodzaju wrogim wobec Polski aktem dokonanym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Wystarczy przypomnieć fakty przytoczone w nocie Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 12 stycznia 1952 r., skierowanej do rządu Stanów Zjednoczonych, a dotyczącej funduszu 100 milonów dolarów przeznaczonych na dywersję i sabotaż między innymi w Polsce, na którą to notę Rząd Polski nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi. Rząd Polski udowodnił w tej nocie odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych za nasłanie do Polski szeregu dywersantów i szpiegów przeszkolonych w specjalnych ośrodkach prowadzonych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec zachodnich i w zachodnich sektorach Berlina.

3 W OSTATNICH dniach ujawnione zostały dalsze dowody i materiały świadczące o prowadzonej na szeroką skalę przez władze amerykańskie akcji przygotowań do dokonywania dywersji i szpiegostwa w Polsce. W ubiegłym miesiącu do placówki Wojsk Ochrony Pogranicza zgłosili się dobrowolnie pracownicy tak zwanej „Komisji Krajowej Rady Politycznej" — organizacji kierowanej i finansowanej przez wywiad amerykański i działającej w okolicach Monachium — Jan Homa i Wanda Weber. Złożyli oni obszerne zeznania i materiały. „Komisja Krajowej Rady Politycznej" — będąca w istocie komórką wywiadu amerykańskiego — a z której kierownictwo znajdowało się w pobliżu Monachium w miejscowości Berg, powiatu Stanberg, przy ulicy Sonneweg numer 89 i 91, miała za zadanie organizację i prowadzenie roboty szpiegowskiej i dywersyjnej na terenie Polski na podstawie instrukcji i poleceń otrzymywanych bezpośrednio od amerykańskich organizacji wywiadu. Kierownictwu organizacji podporządkowane są ekspozytury w Berlinie i Hamburgu oraz punkty rozrzucone na terenie innych państw. Sieć ta znajduje się na pełnym utrzymaniu wywiadu amerykańskiego, który wydał na nią dotychczas ponad 700 tysięcy dolarów. Oprócz pieniędzy władze Stanów Zjednoczonych dostarczyły organizacji potrzebne na jej cele oraz dla wygody jej kierownictwa wille, samochody oraz specjalistów takich jak oficer armii Stanów Zjednoczonych ukrywający się pod pseudonimem „AL" oraz specjaliści od fałszowania dokumentów „Leon" i „Willi". Amerykańskie biura, stanowiące ośrodki dyspozycyjne m. in. także dla „Komisji Krajowej Rady Politycznej", znajdują się w Monachium w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez Amerykanów przy ulicy Grunwaldstrasse. Ostatnie instrukcje „Komisja Krajowej Rady Politycznej" otrzymała od przedstawicieli wywiadu amerykańskiego w czasie wspólnych konferencji odbytych w dniach od 1 do 12 grudnia 1952 roku w miejscowości Berg przy ulicy Sonneweg 91.

Placówka kierownicza tak zwanej „Komisji Krajowej Rady Politycznej" zorganizowała między innymi dwa kursy wywiadowczo - dywersyjne: jeden w czasie od listopada 1951 roku do maja 1952 roku w amerykańskim obozie wojskowym w okolicy Frankfurtu, kierowany przez pułkownika Danilewicza posługującego się pseudonimem „Kłos", drugi rozpoczął się w styczniu 1952 roku w Ingolstadt nad Dunajem, a następnie przeniesiony został do amerykańskiego obozu wojskowego pod Frankfurtem w Niemczech zachodnich. Na obu tych kursach instruowano przyszłych szpiegów i dywersantów, jak mają posługiwać się materiałami wybuchowymi, bronią palną, granatami, w jaki sposób mają dokonywać zwiadu i śledzenia określonych ludzi itp. Funkcje werbowania agentów dla „Komisji Krajowej Rady Politycznej" powierzone zostały przez wywiad amerykański sowicie opłacanym zdrajcom narodu polskiego Franciszkowi Białasowi, Edwardowi Sojce i Tadeuszowi Żenczykowskiemu.

4 CELE polityczne, metody i środki działania montowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych ośrodków dywersji na terenie Polski dostatecznie i wymownie obnażyło również oświadczenie złożone 27 grudnia 1952 roku przez kierowników nielegalnej organizacji WiN J. Kowalskiego, pseudonim „Kos" i S. Sieńko — pseudonim „Wiktor". Zgłosili się oni do polskich władz bezpieczeństwa przedkładając obfity materiał dowodowy wskazujący na przygotowywanie przez rząd Stanów Zjednoczonych akcji wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu i zmierzającej do obrócenia w ruinę owoców jego pokojowej pracy. W przygotowaniu tej akcji brali ze strony amerykańskiej bezpośredni udział, inspirowali ją i nalegali na szybkie i sprawne jej wykonywanie były zastępca sekretarza departamentu wojny Stanów Zjednoczonych Royall, a następnie obecny szef sztabu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych gen. Bradley. Bezpośrednie rokowania z kierownictwem nielegalnych organizacji w Polsce prowadził z ramienia wywiadu amerykańskiego pułkownik armii Stanów Zjednoczonych Sapieha występujący pod pseudonimem „Pol".

Sztab armii Stanów Zjednoczonych przygotował tak zwany plan „Wulkan", który w wojennych planach rządu amerykańskiego wyznaczył stojącym na usługach wywiadu amerykańskiego agenturom na terenie Polski zbrodnicze zadania wskazania obiektów do bombardowania na wypadek przyszłej wojny oraz wszczęcia szeroko zakreślonej dywersji i sabotażu.

Tak zwany plan „Wulkan" jest obszernym dokumentem posiadającym formę operacyjnego rozkazu sztabu amerykańskiego dla kierownictwa WiN i składa się z szeregu części omawiających cele, przygotowanie i wykonanie zadań sabotażu i dywersji.

W swojej pierwszej części zatytułowanej „Cel ogólny" plan ten zawiera polecenie sztabu armii Stanów Zjednoczonych „zorganizowania wyszkolenia i przygotowania operacyjnego zespołu podziemnego o takim nasileniu liczebnym, aby był w stanie zapewnić skuteczny sabotaż i dywersję oraz uniemożliwić wykorzystanie potencjału kolejowego i drogowego Polski na wypadek wojny."

JEDNOCZEŚNIE w punkcie zatytułowanym „cele szczególne" paragraf 3 planu mówi o zobowiązaniu się sztabu amerykańskiego do „przygotowania wykwalifikowanego zespołu Amerykanów pochodzenia polskiego, którzy będą przerzuceni na teren Polski z zadaniem współpracy i pomocy w kierownictwie i koordynacji całości działań dywersyjnych". To zobowiązanie zostało bardziej skonkretyzowane w rozdziale IV planu „Wulkan" zatytułowanym „potrzeby", w którym to rozdziale sztab armii Stanów Zjednoczonych przewiduje przydzielenie nielegalnej organizacji WiN ze swojej strony „91 ludzi, w tym oficerów łącznikowych, specjalistów dywersji i łączności radiowej. Ludzie ci byliby rozdzieleni na wszystkich szczeblach dowództwa".

Do planu „Wulkan" przygotowano w formie załączników szczegółowe wykazy obiektów, przeciwko którym miano skierować akcję dywersyjną. I tak w załączniku nr 1 podane zostały główne linie kolejowe wraz z węzłami komunikacyjnymi —, w załączniku nr 2 — mosty —, zaś w załączniku nr 3 mowa jest o terenach, które nielegalna organizacja WiN miała przygotować dla umożliwienia wywiadowi dokonywania zrzutów z samolotów. Jednocześnie licząc się z niemożliwością przeprowadzenia działalności niszczycielskiej przez dywersantów, sztab armii Stanów Zjednoczonych polecił przygotowanie systemu naprowadzenia amerykańskiego lotnictwa bombardującego na wybrane cele dla zniszczenia ich z powietrza. Należy dodać, że z planu „Wulkan" wynika niedwuznacznie, iż przygotowując niszczenie „potencjału kolejowego i drogowego Polski" oraz węzłów komunikacyjnych, sztab armii Stanów Zjednoczonych przygotował równocześnie obrócenie w perzynę wielu miast i ośrodków przemysłowych w Polsce.

Na ten cel rząd Stanów Zjednoczonych w pościgu za informacjami i werbunkiem dywersantów przekazał nielegalnej organizacji WiN 1.160.200 dolarów, licząc na to, że organizacja ta będzie w stanie zwerbować wystarczającą liczbę kryminalistów i zdrajców własnego narodu, którzy zdolni byliby wykonać ten zbrodniczy plan. Fundusze te, pochodzące z kieszeni amerykańskiego podatnika zostały przez kierowników WiN-u złożone władzom polskim.

Opisane powyżej fakty dobrowolnego zgłaszania się do władz polskich poszczególnych agentów wywiadu amerykańskiego, zwerbowanych wśród zdrajców narodu polskiego, są wynikiem atmosfery panującej w antypolskich ośrodkach szpiegowsko - dywersyjnych, organizowanych przez wywiad Stanów Zjednoczonych. Fakty te stanowią jeszcze jeden dowód, że pod wpływem konsolidacji moralno - politycznej społeczeństwa polskiego pogłębia się rozkład nawet wśród sowicie opłacanych przez wywiad amerykański zbrodniczych elementów, u których przeważać zaczyna przekonanie o beznadziejności zbrodniczych amerykańskich planów.

Oczywiście nie przeszkadza to w niczym resztkom zwerbowanych przez wywiad amerykański przestępców i awanturników w inkasowaniu pokradzionych sum wypłacanych lekką ręką przez władze amerykańskie. Najwyższy już czas, aby rząd Stanów Zjednoczonych uświadomił sobie po tylu niefortunnych próbach i gorzkich dla siebie doświadczeniach, że wszelkie rachuby na złamanie jedności narodu polskiego są — jak mówi polski lud — „marzeniem ściętej głowy". Podsycanie tych złudnych nadziei ma na celu wprowadzenie w błąd i dezinformowanie społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach podobnie, jak podsycanie psychozy wojennej. Tę prawdę opinia publiczna uświadamia sobie coraz bardziej.

5 W UBIEGŁYCH latach Rząd Polski wielokrotnie w swoich wystąpieniach zarówno wobec rządu Stanów Zjednoczonych, jak i na terenie międzynarodowym, odsłaniał antypolską politykę rządu Stanów Zjednoczonych, prowadzoną od pierwszych dni istnienia Polski Ludowej wbrew intencjom narodu amerykańskiego, pragnącego pokojowych stosunków z narodem polskim.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłował uczynić wszystko, aby pozbawić Polskę samodzielnego i niepodległego bytu, podporządkować ją interesom monopoli amerykańskich, które mogłyby wówczas potraktować Polskę jako teren nieograniczonego wyzysku, kolonię Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie pragnął on hamować odbudowę naszego zniszczonego wojną i okupacją hitlerowską kraju i uniemożliwić dalszą rozbudowę jego gospodarki.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych sądziły, że cele swoje wobec Polski Ludowej osiągną drogą brutalnego mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, wywierania presji politycznej i gospodarczej i wreszcie za pomocą zaprzedanych sobie agentów i zdrajców narodu polskiego. Rychło jednak rząd Stanów Zjednoczonych mógł przekonać się, że naród polski zdecydowanie odpiera i będzie odpierał wszelkie próby zamachu na swoją suwerenność oraz potrafi pokrzyżować i unicestwić wszelkie zaborcze plany imperializmu amerykańskiego w stosunku do Polski.

W wielu swoich poprzednich notach i ustnych wystąpieniach, skierowanych do rządu Stanów Zjednoczonych, Rząd Polski niejednokrotnie protestował przeciwko brutalnemu mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Polski niektórych akredytowanych w Polsce amerykańskich pracowników dyplomatycznych, nie wyłączając z tego pewnych dyplomatów w randze ambasadorów. W każdym konkretnym wypadku nadużywania przez dyplomatów amerykańskich przysługującego im immunitetu, Rząd Polski dostarczał przekonywujących dowodów bezprawnej działalności placówek amerykańskich w Polsce. Odpowiedzią na te wystąpienia Rządu Polskiego były bądź gwałtowne zaprzeczenia ze strony rządu Stanów Zjednoczonych, bądź uparte milczenie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Nota Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do rządu Stanów Zjednoczonych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Ostatnio w swojej akcji demaskowania bezprawnej działalności pewnych dyplomatów amerykańskich akredytowanych w Polsce Rząd Polski znalazł niespodziewanego informatora, wiarygodnego — jak należy przypuszczać — nawet dla rządu Stanów Zjednoczonych, w osobie byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. Stanton Griffis'a. P. Griffis, który w międzyczasie opuścił amerykańską służbę dyplomatyczną, w wydanej w grudniu ubiegłego roku książce pod tytułem „Lying in State" wygadał dokładne szczegóły antypolskiej działalności kierowanej przez siebie ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie i udziału poszczególnych jej pracowników w tych „dyplomatycznych" na sposób amerykański akcjach.

Po podaniu dokładnych szczegółów zorganizowanej przez ambasadę amerykańską w Warszawie ucieczki skompromitowanego agenta amerykańskiego i zbankrutowanego politykiera Stanisława Mikołajczyka, p. Griffis na stronicy 174, tej jedynej w swoim rodzaju w historii dyplomacji książki, opisuje swoją wizytę w polskim MSZ, gdzie ówczesny minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski odczytał mu zeznanie sekretarki Mikołajczyka, potwierdzające udział p. Griffis'a i innych pracowników ambasady amerykańskiej w zorganizowaniu ucieczki agenta amerykańskiego Mikołajczyka z Polski. Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie pisze dosłownie:

„Miałem jednak rozsądne powody, aby być pewnym, że ministerstwo spraw zagranicznych nie znało jeszcze wszystkich faktów i gdy Modzelewski czytał mi zaprzysiężone zeznania sekretarki, udawałem wzrastający gniew i oświadczyłem Modzelewskiemu, że ten zarzut jest ostatnią z licznych obelg rzuconych na ambasadę amerykańską od chwili mego przybycia."

Przy tej okazji p. Griffis podał dokładne szczegóły, w jaki sposób przygotował ucieczkę agenta amerykańskiego Mikołajczyka z Polski przy pomocy swoich współpracowników oraz w jaki sposób wykorzystał attaché morskiego, który polecił kapitanowi brytyjskiego statku „Baltavia" przebywającego wówczas w Gdyni, potajemne przyjęcie Mikołajczyka na statek i przewiezienie go do Anglii.

Nie mając zamiaru w niniejszej nocie podawać do wiadomości rządu Stanów Zjednoczonych licznych cytatów z książki p. Griffis'a, która zapewne znana jest już dokładnie Sekretarzowi Stanu Stanów Zjednoczonych, Rząd Polski pragnie jedynie wspomnieć o dalszych wynurzeniach p. Griffis'a, ilustrujących swoistą jego działalność dyplomatyczną w Polsce. Opisując swoją audiencję u papieża Piusa XII p. Griffis na stronicy 240 swojej książki pisze o tym, że papież znał szczegóły jego uczucia przyjaźni dla Watykanu. Przy różnych okazjach działał on jako „tajny posłaniec i kurier" dla przesyłania listów przeznaczonych dla stolicy apostolskiej od wysokich dygnitarzy Kościoła katolickiego w Polsce.

W ten sposób p. Griffis przyznał, że zapewniona zwyczajami międzynarodowymi nietykalność poczty dyplomatycznej była przez ambasadę Stanów Zjednoczonych w Polsce wykorzystywana dla przesyłania tajnej korespondencji pochodzącej od antypolskich ośrodków do ich centrali w Watykanie.

Do powyższych cytatów, które zdaniem Rządu Polskiego nie wymagają żadnych komentarzy, dodać jedynie należy, że oczywiście trudno sobie wyobrazić, aby ta sprzeczna z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego i przyjętymi zwyczajami działalność ambasadora amerykańskiego w Polsce odbywała się bez wiedzy i zgody rządu Stanów Zjednoczonych, który dał w ten sposób raz jeszcze dowód swojej wrogości wobec narodu i państwa polskiego.

6 W TOKU wielu procesów, w wyniku których osądzeni zostali i skazani terroryści, szpiedzy i dywersanci działający na szkodę Polski ujawniono liczne fakty i dowody, świadczące o niecnej roli odegranej przez niektórych pracowników amerykańskich placówek dyplomatycznych w Polsce, a także o antypolskich zamiarach i planach kierowniczych ośrodków w Waszyngtonie. Tak na przykład w toku procesu morderców patrioty polskiego Martyki ujawnione zostało, że banda nawiązała bezpośredni kontakt z ówczesnymi pracownikami ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie Skarżyńską, i Whitlesey, które przyjmowały od członków bandy materiały szpiegowskie o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, zakładów przemysłowych w Polsce i którym przekazywane były sprawozdania dokonywanych przez członków bandy akcji rabunkowych i terrorystycznych.

W procesie tym ujawniona została również rola, jaką w przygotowaniu morderstwa Martyki odegrała podżegająca i zieląca jadem nienawiści do Polski propaganda amerykańska, kierowana i subsydiowana przez Departament Stanu, inspirująca zbrodniarzy zwerbowanych spośród zdrajców narodu polskiego.

7 RZĄD Stanów Zjednoczonych asygnując w tak zwanej ustawie o wzajemnym bezpieczeństwie z roku 1951 specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, przeznaczonych dla finansowania działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej skierowanej między innymi także przeciwko państwu polskiemu, dał dalszy niezaprzeczalny dowód, który potwierdził, że prowadzi on politykę popierania, organizowania i finansowania tego rodzaju zbrodniczych akcji, godzących w pokojowe stosunki między narodami. Rząd Stanów Zjednoczonych pozostał głuchy na oburzenie opinii światowej. Na zarzuty stawiane mu przez Rząd Polski na terenie organizacji międzynarodowych oraz w notach, wystosowanych dnia 1 grudnia 1951 i 12 stycznia 1952 roku, rząd Stanów Zjednoczonych usiłował albo wykręcić się od odpowiedzialności, albo też odmawiał wręcz udzielenia odpowiedzi. Wszelkie próby usprawiedliwiania się rządu Stanów Zjednoczonych, jakoby ustawa o tak zwanym wzajemnym bezpieczeństwie nie była wymierzona przeciwko państwu polskiemu sa zwykłym manewrem, mającym na celu oszukanie opinii światowej i opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Zaprzeczenia te warte są tyle, co cytowane wyżej oświadczenia dyplomaty amerykańskiego p. Stanton Griffis'a wobec ministra spraw zagranicznych Rządu Polskiego.

W obu swoich notach Rząd Polski kategorycznie domagał się unieważnienia ustawy o asygnowaniu sumy 100 milionów dolarów, przeznaczonej na finansowanie antypolskiej działalności. Rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko jednak zignorował to słuszne, leżące w interesie pokoju światowego i współpracy międzynarodowej żądanie, ale przeciwnie nie szczędził żadnych wysiłków ani środków na to, aby wzmóc tę akcję popierania i organizowania przestępczych, faszystowskich elementów dla działalności skierowanej przeciwko państwu polskiemu. Do akcji tej wykorzystuje on organizacje nechitlerowskie, które działają pod jego opieką na terenie Niemiec zachodnich, popierając czynnie ich dążenia do najazdu na Polskę i oderwania od niej ziem zachodnich.

8 Rząd Stanów Zjednoczonych miał już możność przekonać się, że wszelkie jego wysiłki mające na celu uniemożliwienie narodowi polskiemu i państwu polskiemu prowadzenia pokojowej polityki i rozbudowy kraju muszą spełznąć na niczym, ponieważ spotkają się z należytym odporem narodu polskiego, który z nieustającą czujnością broni i bronić będzie swojego państwa. Naród polski bowiem rozszyfrował i potępił plany kół rządzących Stanami Zjednoczonymi, plany oparte na cynicznych rachubach związanych z nadzieją wprzęgnięcia Polaków do rydwanu amerykańskich imperialistów.

Rząd Polski składa kategoryczny protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu terytorium Polski w dniu 4 listopada 1952 roku przez samolot należący do sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Rząd Polski protestuje ponownie przeciwko organizowaniu agresywnego wywiadu i dywersji na terenie Polski oraz stanowczo żąda natychmiastowego zaprzestania tego rodzaju działalności rządu Stanów Zjednoczonych wymierzonej na szkodę państwa polskiego.

Edmund Osmańczyk złożył mieszkańcom Szczecina sprawozdanie z Kongresu w Wiedniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mówień delegatów Korei, narodu Kenii. W zajmujący sposób Osmańczyk zapoznaje salę ze wszystkimi pracami Kongresu, omawia jego najważniejsze wyniki.

— Na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, — mówi prelegent odczuwało się ogromną, nie pohamowaną siłę, jaką kryje w sobie nasz ruch w obronie pokoju.

— Chociaż na Kongresie byli ludzie różnych wyznań, ras, przekonań i koloru skóry, — mówi dalej prelegent, — to nie było takiego wystąpienia, które by nie oskarżało imperialistów amerykańskich.

— Na Kongresie nie było ani jednego delegata, któryby — mówiąc o swoim kraju — nie mówił, w jaki sposób jego naród pragnie żyć w niepodległości.

— Kongres posunął naprzód sprawę walki o pokój, dał wyraz faktowi, że walka o pokój, to przede wszystkim walka o niepodległość narodową, o niezawisłość wszystkich narodów świata. Pod tym sztandarem jednoczą się dzisiaj wszystkie narody, pod tym sztandarem wygramy walkę o pokój.

WŚRÓD burzy oklasków zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Kongres Narodów w Obronie Pokoju, który stał się potężnym wyrazem niezłomnej woli wszystkich ludów świata pokrzyżowania zbrodniczych planów amerykańskich ludobójców i utrzymania pokoju na świecie — wiat w serca milionów ludzi nową falę otuchy i zapału.

Wiedząc, że walka o pokój jest nierozłączna od walki o umocnienie naszej ukochanej Ojczyzny — my mieszkańcy Szczecina postanawiamy z jeszcze większą siłą realizować uchwałę Rządu z dnia 1 stycznia br. i tym samym walczyć o wzrost potencjału gospodarczego naszego kraju, o podniesienie dobrobytu ludzi pracy, o nowe zwycięstwo pokojowej polityki naszego państwa".

Zakłady przemysłowe wojew. szczecińskiego obniżają zużycie energii

WIELE zakładów pracy woj. szczecińskiego wprowadza oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Pomysłowość energetyków w zakładach pracy oraz częsty instruktaż, przeprowadzany przez wykwalifikowanych inżynierów i techników z Energozbytu, przyczyniają się do wynajdywania licznych rezerw w gospodarce energetycznej. Dzięki temu oraz szerokiej akcji propagandowej wśród drobnych odbiorców — zużycie energii w godzinach tzw. szczytu obniżyło się o 35 proc.

W racjonalnej gospodarce energią wysunęły się na czoło Szczecińskie Zakłady Piwowarskie, które obniżyły zużycie prądu w godzinach zwiększonego zapotrzebowania o 30 proc. Główny mechanik zakładów — Antoni RADOMSKI wyeliminował z drugiej zmiany urządzenia najbardziej energochłonne oraz zorganizował wśród obsługi silników współzawodnictwo w oszczędnej gospodarce energią. Stała kontrola i zrozumienie przez całą załogę znaczenia oszczędności uczyniły ten sukces trwałym.

Niemniejsze osiągnięcia posiada jedno z nabrzeży w porcie, gdzie wprowadzenie na dźwigach liczników oraz szczegółowa analiza zużycia energii przyczyniły się do poważnego obniżenia zużycia energii.

Obok jednak zakładów, które w pełni zrozumiały potrzebę oszczędzania, są i takie — jak np. warsztaty okręgowe TOR — **które niewłaściwie odnoszą się do tej sprawy.**

zza BURTY...

CYNIZM ŁOWCÓW MIĘSA ARMATNIEGO

SZWEDZKIE ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w prasie szwedzkiej ostrzeżenie, w którym zwraca młodym Szwedom, zamierzającym udać się do Stanów Zjednoczonych na dłuższy pobyt, uwagę, by nie przedłużali go powyżej 18 miesięcy. Tylko w takich wypadkach rząd amerykański godzi się nie mobilizować ich do armii amerykańskiej i nie wysyłać na Koreę.

Ministerstwo przyznaje, że w szeregu wypadków, kiedy młodzi Szwedzi wyjeżdżali do USA na studia czy praktykę zawodową zmobilizowano ich i wysłano do Korei. Interwencje rządu szwedzkiego — przyznaje wstydliwie szwedzkie MSZ — odniosły tylko połowiczny skutek.

Amerykańscy łowcy mięsa armatniego nie zadają sobie nawet trudu respektowania tak zasadniczej podstawy prawa międzynarodowego, jaką jest obywatelstwo obcego państwa. I kraje „zaprzyjaźnione" nie potrafią ustrzec się przed ingerencją, poszukującą cudzych głów na ofiarę złotemu cielcowi amerykańskiemu. Wyjątkowo cyniczny przykład traktowania satelitów.

Nowe wodociągi szosy, parki i hotele

Dzięki dotacjom państwa poprawiają się warunki bytowe ludzi pracy

W BIEŻĄCYM roku nowe setki tysięcy mieszkańców miast i osiedli robotniczych uzyskają lepsze warunki bytowe dzięki poważnym funduszom, jakie państwo ludowe przeznaczyło na cele gospodarki komunalnej.

Stosunkowo największe nakłady przewidziano na budowę oraz rozbudowę urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. M. inn. zaprojektowano budowę **nowych wodociągów w licznych miejscowościach na Śląsku, wybrzeżu i w innych województwach.**

W Warszawie — obok budujących się nowych osiedli mieszkaniowych — wodę i kanalizację otrzymują rodziny robotnicze z najbardziej niegdyś zaniedbanych dzielnic: **Bródna, Grochowa, Targówka i Marymontu.**

W zakresie komunikacji miejskiej główny nacisk położono na rozszerzenie sieci linii tramwajowych, trolejbusowych i autobusowych. Np. w Warszawie przedłużono zostanie linia tramwajowa z **Bielan do Młocin, co umożliwi dogodny dojazd do centrum miasta mieszkańcom pobliskich osiedli i gromad.**

POWAŻNIE zwiększy się również w miastach sieć dróg i ulic o nawierzchniach z asfaltu, grantu, kostki itp. trace te prowadzone będą przede wszystkim w nowowybudowanych osiedlach mieszkaniowych oraz na terenach przemysłowych jak np. w południowej dzielnicy przemysłowej w Warszawie, gdzie wytyczane są nowe ulice. **Przebudowane zostaną całkowicie oraz otrzymają nowe nawierzchnie uliczki i rynek Starego Miasta.**

Z dalszych inwestycji w dziedzinie gospodarki komunalnej wymienić należy budowę hoteli, nowych łaźni oraz rozszerzenie powierzchni terenów zielonych i parków.

M. inn. jeszcze w tym roku oddane zostaną do użytku nowe hotele **w Białymstoku i Olsztynie,** zaś nowoczesne łaźnie otrzymają **Łódź, Otwock oraz kilkanaście innych miast. Najpoważniejsze prace** nad rozbudową terenów zielonych prowadzone będą **w Parku Kultury i Wypoczynku w Warszawie oraz w Katowicach, gdzie powstaje największy w Polsce park kultury.**

Ze świata

★ PRASA DONOSI, że strajk 30 tysięcy włókniarzy Rio de Janeiro trwa. Strajkuje również 4.200 robotników przemysłu włókienniczego w stanie Santa Catarina i tysiąc robotników hipodromu w Sao Paulo. Robotnicy wielu fabryk w Rio de Janeiro, Santo Antonio i Cruzeiro ogłosili strajk na znak solidarności.

★ NA KOLEJNYM posiedzeniu Medżlisu (sejm Iranu) zaaprobowano w drugim czytaniu projekt ustawy o przedłużeniu nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu Mossadika na okres jednego roku.

LUDNOŚĆ Austrii gorąco protestuje przeciwko remilitaryzacji swego kraju. Mieszkańcy miejscowości Loferer Hochtal w ostry sposób sprzeciwiają się magazynowaniu przez Amerykanów gazów trujących w ich mieście, o czym świadczy m. inn. afisz głoszący: „Gazy trujące w Austrii! Amerykański skład gazów trujących w Loferer Hochtal musi zniknąć. Skończyć z przygotowaniami wojennymi".

★ JAK PODAJE AGENCJA ADN, zachodnio - niemiecki dziennik „Achener Nachrichten" zamieścił doniesienia pochodzące z oficjalnych kół amerykańskich, że armia zachodnio - niemiecka otrzyma w najbliższym czasie pierwsze dostawy broni z USA. Dziennik pisze, że wkrótce nadejdzie do Niemiec zachodnich transport sprzętu artyleryjskiego i broni przeciwlotniczej.

4 miliony dzieci otrzymały szczepienia przeciwgruźlicze

JAK w wielu innych dziedzinach, i w dziedzinie walki z gruźlicą **osiągnęliśmy nienotowane dotychczas sukcesy. Czterokrotnie** w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła liczba łóżek w sanatoriach przeciwgruźliczych. Bardzo poważną rolę w skutecznej walce z gruźlicą spełniają przede wszystkim masowe szczepienia BCG zarówno u niemowląt, jak też u wszystkich prawie dzieci starszych. W Polsce przedwojennej zaszczepiono jedynie 70 tys. dzieci. **Obecnie dokonano już ponad 4 miliony szczepień, przebadano ponad 6 milionów dzieci.** Polska jest jednym z przodujących krajów na świecie pod względem akcji szczepień przeciwgruźliczych.

Do dyspozycji chorych w sanatoriach i szpitalach zostały oddane najnowsze środki lecznicze, jak PAS, streptomycyna, hydrazyt it. Stosuje się również najbardziej nowoczesne metody leczenia chirurgicznego.

Cyniczne żądanie żony Himmlera

Domaga się zwrotu skonfiskowanego po hitlerowskim oprawcy majątku

BERLIN (obsł. wł.)

ŻONA byłego szefa Gestapo Himmlera zwróciła się do sądu w Monachium o oddanie jej skonfiskowanego majątku wartości ponad 200 tys. marek czyli około 50 tys. dolarów.

Bezczelne żądanie przestępczyni hitlerowskiej, **która ciągnęła korzyści materialne z krwawego procederu swego męża, spotkało się z głębokim oburzeniem i protestem niemieckiej opinii publicznej.**

Wobec szerokiej fali protestów przeciwko rozpatrywaniu sprawy sąd zmuszony był oddalić cyniczne żądanie Frau Himmler i zatwierdzić istniejącą konfiskatę.

Naguib rozwiązał wszystkie partie polityczne w Egipcie

KAIR. (obsł. wł.)

ROZGŁOŚNIA radiowa w Kairze nadała wczoraj komunikat o rozwiązaniu wszystkich partii politycznych w Egipcie na rozkaz marionetki amerykańskiej dyktatora Egiptu gen. Naguiba. Skonfiskowano również wszystkie fundusze partyjne.

Nowe posunięcie gen. Naguiba jest jeszcze jednym krokiem do wzmocnienia jego dyktatury i zaprowadzenia faszystowskiego reżimu w Egipcie.

W Kairze ogłoszono również wiadomość o aresztowaniu 25 oficerów armii.

Panoramka

MIASTO Moryń w południowej części woj. szczecińskiego, posiada bardzo ciekawą przeszłość. Jest to bardzo stare osiedle Słowian. Kroniki wspominają, iż na wzgórzu nad jeziorem słowiańska ludność zbudowała gród obronny; znajdowała się w nim również świątynia Światowida czczonego w okolicy.

W wieku X i XII grodzisko to było wielokrotnie atakowane przez napierających Brandenburczyków; w okolicy Morynia toczyły się ciężkie boje, zwycięskie dla Słowian, których podobno — według legendy — w walkach wspierał potężny rak wynurzający się w tym celu z jeziornych wód.

Ostatecznie jednakże w XIII w. państwowość polska i słowiańska władza zostały z tych ziem wyparte, najeźdźcy zniszczyli świątynię pogańską i podobno na jej miejscu jest wystawiony obecny kościół. Dawne miasto słowiańskie stało się punktem, na którym przybywający z zachodu kupcy i rzemieślnicy zorganizowali średniowieczny ośrodek wymiany. Ponieważ Moryń był nadal ważnym punktem wybudowano zamek, a miasto otoczono murami z kamienia.

W ciągu wieków przez Moryń przeszły liczne wojny. W r. 1433 zniszczyli go husyci, później znaczne szkody poniosło miasto w okresie wojny 30-letniej. Silne pożary nawiedziły miasto w r. 1746, 1767 i 1786. Również i ostatnia wojna nie oszczędziła grodu szczycącego się licznymi zabytkami; zniszczenia te jednakże zostały już w dużej mierze usunięte. C. P.

I „Morska Wola" skraca rejsy

Morze ciągnie chłopaków — chwali stary bosman młodą dzielną załogę

W IJMUIDEN skróciliśmy postój prawie o pięć dni — opowiada kapitan — IJMUIDEN? To holenderski port rybacki, przy wejściu do kanału, łączącego Amsterdam z morzem. Ładowaliśmy śledzie, złowione w lecie przez nasze lugry i tam zmagazynowane: Oszczędność na rejsach i czasie połowów.

— Pięć dni? W jaki sposób?

— Holendrzy nie przygotowali się należycie do załadunku. Pan wie, że te sprawy należą do lądu, nie do załogi. A tu okazało się, że ładunek się przeciągnie, bo agent nie dostarczył im siatki zabezpieczającej beczki od rozbicia i innych potrzebnych urządzeń, I ludzi za mało Zanosiło się, że załadunek bardzo się przeciągnie. Nasi chłopcy zrezygnowali z wypoczynku i wzięli udział w robocie. Wszyscy, tylko najważniejsze wachty zostały na posterunkach. Mieliśmy własną sieć, odpowiednie stropy do zaczepiania beczek. Wzięli takie tempo, że widać było z minuty na minutę, jak statek się coraz głębiej zanurza od rosnącego ciężaru w ładowniach. Udała nam się załoga.

Kapitan „Morskiej Woli", Stefan Bråglewicz, zamienił spojrzenie ze swoim zastępcą.

— Co się tak uśmiechacie do siebie?

Świdnicki zawahał się, spojrzał na dowódcę. Ten przyzwalająco skinął głową.

WRÓCILI MARYNARZAMI

WIĘKSZOŚĆ załogi, to młodzież, która przed tym nie wąchała morza. Po wyjściu z wojska postanowili pracować w rybołówstwie. Zamustrowano ich na „Morską Wolę" tuż przed tym rejsem. Nie byliśmy pewni co z tego wyjdzie.

— Wyszło na medal — wtrącił kapitan — niech zresztą bosman Kurosiński powie. On ich najwięcej przerobił na marynarzy. Sam już 25 lat pływa. Na „Roburach" zaczął.

Starszy, opanowany w ruchach pan, poprawił się wygodniej na kanapie — siedzieliśmy w „salonie" kapitana.

— Sam bym nic nie zrobił — zaczął. — Od nich wszystko zależy. No cóż... Morze ciągnie chłopaków, zobaczyli, że służba choć twarda, ale piękna. Chwyciło ich i już nie puści. Wojsko im dało poczucie dyscypliny, właściwy stosunek do pracy. A reszta? Co to jest bunkier, jak się wiąże węzeł wantowy, ile stopni ma rumb... w ogóle cała wiedza okrętowa? Jak nie Naruszkiewicz, to inny sternik, jak nie Kurasiński, to inny bosman, jak nie Tomaszewski to inny mechanik, jak nie Bråglewicz, to inny kapitan — zawsze się znajdą starsi, co nauczą. Aby chęć była A u naszych jest.

— Taki na przykład...

Pukanie przerwało zastępcy. „Wejść!". Ukazał się młody, przystojny chłopak, z dużym kartonem w ręce.

— ...Właśnie o nim chciałem! Poznajcie się, to jest Marcinik, motorzysta. Zresztą wasz kolega po fachu: naczelny redaktor naszej gazetki ściennej.

SYGNAŁ Z TAMTEJ STRONY

KARTON, to właśnie nowy numer gazetki. Jest w niej i o tym załadunku, jako wykonaniu zobowiązania powziętego w związku z uchwałą o regulacji obrotu towarowego, o pracy koła ZMP, jest o...

A to co? Wyławiam z tekstu artykułu słowa:

„...z tym listem podaję Wam adres miejscowej grupy FDJ i załączam sztandar naszej organizacji — znak przyjaźni i łączności między narodem niemieckim i polskim".
A dalej:

„...nigdy więcej nie zwrócimy broni przeciw pokojowej ludności polskiej..."

— Skąd to? Rugia? Rostock?

— Nie, Zachodnie Niemcy. Grünsbittelkog, przy ujściu kanału Kilońskiego do Elby — mówi Świdnicki. — Tak myśli i czuje robotnicza, marynarska młodzież niemiecka tam, gdzie „układem ogólnym" adenauerowska klika chce za dolary sprzedać naród na mięso armatnie.

Ktoś znów zapukał, przy drzwiach wymiana słów, po czym pierwszy mechanik Tomaszewski zwraca się do kapitana:

— Przyszedł Bruno, mówi że przyniósł nowe nuty z maszynowni i prosi, żebyś mu dał pograć na trąbie.

— Dobrze. Tylko żadnych artykułowanych dźwięków. Jeszcze nam holowniki na łeb sprowadzi.

ZALEW GROŹNIEJSZY OD MORZA(!)

O CO chodzi? To syrena podczas przejścia przez Zalew (pamiętacie tę śnieżycę z czwartku na piątek? właśnie wtedy, po północy, „Morska Wola" przedzierała się do Szczecina) nawaliła od oblodzenia. Naprawiono ją wtedy prowizorycznie, a teraz, na postoju (statek stoi przy „Oku") mechanicy oczyścili ją gruntownie i chcą wypróbować.

— Całą podróż mieliśmy lekką — opowiada Tomaszewski — dopiero tu, na tym stawie, dało nam łupnia. Szczególnie nam, z maszynowni. Płyta lodowa oderwała się z zachodniej strony Zalewu i spychała nas z toru wodnego. Kasza z lodu zatykała nam wloty do przewodów od pomp chłodzących. I na dobitkę ta syrena! W taką zadymkę wyłaź z gorącej maszynowni, właź na komin z kluczami i rozbieraj tę bestię na części!

— Przyznam się, że wolałbym raz na rok wyjść na pokład nawet w taką pogodę — dogaduje mechanikowi kapitan — niż czuć się tak jak ja: „Swarożyc" nam torował drogę, widoczność żadna, lód nas dryfuje, a tu porozumieć się z holownikiem nie można. Dopiero przez radio nawiązaliśmy łączność — na odległość paruset metrów!

Rozmowa schodzi na kantiasy — te śledzie, które właśnie „Oko" wyładowuje. Część ładunku „Morska Wola" zostawiła w Świnoujściu, w Bazie Rybackiej. Kulawo tam szło z wyładunkiem, baza słabo zorganizowała pracę.

— Musieliśmy im pomóc. Nie mają jeszcze doświadczenia z tak dużą ilością — ponad 4000 beczek, to nie w kij dmuchał!

— Za to Szczecin bez zarzutu — mówi kapitan na pożegnanie. — Sami wyładowują, wszystko gra jak w zegarku. O, widzi pan tego wielkiego chłopa — wskazuje odprowadzając mnie do burty — to Stachowiak, kierownik tej zgranej brygady. Trzeba koniecznie go pochwalić w gazecie.

Więc pochwalam i jego i całą brygadę.

B. R.

Mówiono kiedyś, że „świat ma 5 kontynentów i — Verne'a"

„WSZYSTKO, co wynajduję, wszystko, co wymyślam, pozostanie kiedyś w tyle za rzeczywistością. Albowiem nadejdzie chwila, kiedy twory nauki wyprzedzą — fantazję!". Słowa te wypowiedział niegdyś Juliusz Verne (1828—1905), słynny autor podróży „Z Ziemi na Księżyc" i innych powieści fantastyczno - naukowych. W dnu 7 stycznia minęło 125 lat od jego urodzin.

Powieści Verne'a czytali i czytają młodzi i starzy, na całym świecie, z równą ciekawością i zainteresowaniem. Dzisiaj sława tego pisarza fantazji opartych na naukowych podstawach nieco przygasła. Właśnie dlatego, iż jego własne słowa — spełniły się: Rzeczywistość pozostawiła daleko w tyle — fantazje mistrza Verne'a.

Któż bowiem dziś interesuje się podróżą dookoła świata w 80 dniach, gdy nowoczesny samolot odrzutowy może okrążyć glob ziemski w ciągu 24 godzin. Tyleż trwa obrót Ziemi dookoła swej osi. Toteż odrzutowiec startujący z Warszawy na zachód, powiedzmy, o 12 w południe, obleci Ziemię po równoleżniku pięćdziesiątym drugim, mając Słońce przez cały czas w tym samym położeniu na niebie.

Niewiele też zainteresowania wzbudza łódź podwodna, mała, ciężka, o napędzie parowym, którą trudno porównać z nowoczesną łodzią o napędzie dieslowsko-elektrycznym, z promieniem zasięgu około 20.000 kilometrów.

VERNE był synem adwokata w Nantes, który marzył o tym, żeby syn został prawnikiem. Doprowadził nawet do tego, iż młody Verne rozpoczął studia prawnicze w Paryżu. Lecz niespokojny duch i nieposkromiona fantazja nie pozwoliły mu zagrzać długo miejsca na uniwersytecie. Wkrótce zostaje sekretarzem teatru operetkowego i pisze libretta. Żeni się z młodą wdową, matką dwojga dzieci. Jakiś czas trudni się maklerstwem na giełdzie. Aż wreszcie przypadek styka go z wydawcą, nazwiskiem Hetzel, który poznał się na zdolnościach Verne'a i zawarł z nim kontrakt o dostawę powieści w ciągu najbliższych... 20 lat!

Verne zabrał się do pisania swych tak dobrze znanych fantazji naukowych i podróżniczych. Same tylko dwie jego rzeczy. „Dzieci kapitana Granta" i „Z Ziemi na Księżyc" wystarczały do zapewnienia mu sławy. Gdy stary jego ojciec otrzymał w Nantes pierwsze chińskie tłumaczenie jednej z powieści syna, zrozumiał, iż syn jest wielkim człowiekiem. I przestał żałować, że nie ma komu zapisać w spadku swej kancelarii prowincjonalnego adwokata.

Książka „Z Ziemi na Księżyc" — „Podróż w 97 godzin i 20 minut" ukazała się drukiem w roku 1866. Z wielkiej armaty, której lufa była wkopana w ziemię, nastąpił wystrzał, który pociskowi nadawał szybkość początkową około 15 km/sek., wystarczającą, zdaniem Verne'a do ucieczki z Ziemi. Wewnątrz pocisku mieściły się pomieszczenia dla załogi.

TAKA fantazja — nie została i nie zostanie nigdy zrealizowana. Ale powieści Verne'a czytał inny wielki człowiek i wielki uczony, choć samouk, Konstanty Ciołkowski, pionier rakiety w Związku Radzieckim. Jak sam wspomina, fantastyczna powieść Verne'a natchnęła go do studiowania zagadnienia lotów międzyplanetarnych, a to doprowadziło do stworzenia pierwszej teorii lotu rakietowego. Tylko taki lot, lot pojazdu o napędzie rakietowym, a nie wyrzucenie pocisku — doprowadzi ludzkość do podbicia przestrzeni poza Ziemią.

Ciołkowski projektował napęd rakiety paliwem płynnym, czyli — napęd chemiczny. Rzeczywistość i ten pomysł pozostawi niebawem daleko w tyle: przyszła bowiem rakieta będzie pędzona energią atomową.

O tym nie myślał ani Verne, ani Ciołkowski. Ale ich dzieła, fantazja pierwszego, a teoria naukowa — drugiego, przyczynią się do spełnienia największego marzenia człowieka — oderwania się od Ziemi i pofrunięcia w daleką przestrzeń planet i gwiazd.

Mówiono kiedyś, że „świat ma pięć kontynentów i — Verne'a". Od czasu jego śmierci (1905) nie znalazł się dotąd równy mu talent pisarski na tematy fantastyczno - naukowe. Nauka zaś i technika tak szybko kroczą naprzód, że ich osiągnięcia prześcigają wszelką fantazję. Zaciera się granica między fantazją a rzeczywistością. E. BIAŁOBORSKI.

U DENTYSTY

—To nic a nic nie będzie bolało!

Dziura w zębie - to wyłom w murach fortecznych naszego organizmu

JAK NALEŻY DBAĆ O UZĘBIENIE?

PIĘĆ RAD prof. dr. Karnibada

KTÓŻ z nas nie wzdryga się na wspomnienie dentystycznego fotela? Kto nie siedział w poczekalni dentysty z duszą na ramieniu, słuchając ze zgrozą jęków „torturowanego" w gabinecie pacjenta? Świdry, obcęgi, dłuta, szpilki... oto znienawidzone przez nas akcesoria lekarza.

— Czy słuszna jest niechęć, jaką prawie wszyscy odczuwamy do dentysty? — spytałem dr KARNIBADA, dziekana wydz. stomatologii Pomorskiej Akademii Medycznej, — Przecież wielu ludzi trzeba siłą sadzać na fotelu i to dopiero wówczas, gdy ból dziurawego zęba każe im „chodzić po ścianach".

Dziekan Karnibad groźnie zmarszczył czoło i rzekł:

— Niestety tak jest. A zupełnie niesłusznie. Objaw dentofobii (strachu przed dentystą) jest odruchem dziedzicznie nabytym. *Wina leży tu w dużej mierze w niewłaściwym wychowywaniu dzieci.* Matki straszą swe pociechy dentystą, lub też prowadząc je na fotel mówią: „Nie bój się, maleńki, nie będzie bolało"... Dlaczego nie mówią tego prowadząc dziecko do kina na rysunkową bajkę? Tak wychowywane dziecko boi się potem dentysty.

— Dobrze, lecz dlaczego tylu ludzi choruje na zęby?

— Próchnicę zębów (bo ona jest najklasyczniejszym przykładem chorób jamy ustnej) *można nazwać wytworem cywilizacji.* Wśród zębów ludzi pierwotnych, znajdowanych w wykopaliskach, próchnica jest zjawiskiem wyjątkowym. Również ludy niecywilizowane, np. Murzyni, Indianie, mają wyjątkowo zdrowe i piękne zęby.

— Dlaczego tak się dzieje?

— Składa się na to kilka przyczyn. *Po pierwsze odżywianie. Nasze pożywienie ubogie jest często w witaminy, sole mineralne, związki fosforowe i wapniowe. Wszystkie one wpływają decydująco na stan i kształtowanie się naszych zębów już wówczas, gdy znajdujemy się w łonie matki. Druga sprawa to fizyczna strona jedzenia.* Spożywamy przeważnie pokarmy nie wymagające żucia i gryzienia. Zęby pozbawione więc tego naturalnego bodźca i pozbawione funkcji, dla której przecież istnieją, słabną i stają się podatniejsze na ataki bakterii. I wreszcie niemałą rolę odgrywa tu *stan neuro - fizjologiczny człowieka. Stwierdzono, że miejski tryb życia również osłabia odporność zębów na choroby.*

— Czyż mamy więc zniszczyć cywilizację, aby uratować nasze zęby od zagłady?

OCZYWIŚCIE jest to nonsensem — uśmiechnął się dziekan. — Lecz o zęby należy dbać już od 3 roku życia. Nauka zerwała z oddzielnym traktowaniem chorób zębów. *Pawłowizm nakazuje nam ujmować schorzenia jamy ustnej w powiązaniu ze wszystkimi funkcjami organizmu.* Zresztą są na to nieodparte dowody.

— Właśnie. Słyszałem, że wiele chorób wewnętrznych ma swe źródło w chorych zębach. Czy to prawda?

— **NAJZUPEŁNIEJSZA. Dziura w zębie jest otwartą bramą, poprzez którą dostają się do naszego ustroju bakterie chorobotwórcze lub ich jady. Dziura to jakby wyłom w murach fortecznych naszego organizmu. Udało się udowodnić, że poprzez chory ząb przenikają zarazki do nerek, stawów, zastawek sercowych, oka itd.**

Medycyna daje nam ciągle nowe tego dowody. Tysiące ludzi wyleczono z ciężkich chorób serca, wątroby czy stawów w ten sposób, że wyrwano im po prostu chory ząb. Nie przesadzę, jeśli powiem, że dziura w zębie może się stać w pewnym sensie przyczyną śmierci.

JAK NALEŻY DBAĆ O ZĘBY?

— Rady moje ujmę w kilka prostych, obowiązkowych przykazań — odparł dziekan Karnibad. — Oto one:

1 Nie czekaj, aż ząb zacznie cię boleć. Chodź do dentysty regularnie co pół roku i sprawdzaj stan swego uzębienia.

2 Matko, nie chowaj swego dziecka w strachu przed denystą. Ucz je, że zdrowe zęby to podstawa zdrowia całego organizmu.

3 Chore zęby lecz natychmiast, lub jeśli to konieczne wyrwij.

4 Myj zęby, gdyż czysty ząb jest mniej podatny na chorobę. Najlepszym środkiem jest zwykła szlamowana kreda z odrobiną olejku miętowego.

5 Zastanów się, czy w twoim pożywieniu nie brak witamin, soli mineralnych, fosforu i wapnia. Staraj się dać zębom częste okazje do gryzienia i żucia... — tu profesor skrzywił się boleśnie.

— Czy bolą pana zęby?

— Nie. Lecz przypomniałem sobie, że parę lat temu, obgryzając gęsią łapkę, złamałem zdrowiutki ząb. Był to tylko wyjątek potwierdzający powyższe reguły

Rozmawiał M. G.

KONKURS raz na TYDZIEŃ

Wizytówki

1. Olga Grylon

2. Stach Owęczo

Z POWYŻSZYCH wizytówek należy odczytać: 1 — zawód właścicielki wizytówki, 2 nazwę miasta.

Rozwiązania należy nadsyłać do „Kuriera Szczecińskiego" al. Wojska Pol. 29. „Konkurs raz na tydzień" do dnia 22 bm. Za prawidłowe rozwiązanie Redakcja przeznacza drogą losowania 10 wartościowych książek.

ROZWIĄZANIE konkursu z dnia 11—12 bm.: Krzyżówka—k, sok, koklusz, klusa, osa, z.

Błąd w rebusie - figielku polegał na tym, że wyraz „kurier" pisze się przez „i" a nie przez „j" jak wynika z rebusa.

Nagrody za konkurs z dnia 4 bm. wylosowali: Edward Ziomkowski, ul. Śląska 9—2, Halina Kordowiecka, Sopocka 13—2, Longin Jasnos, ul. St. Dubois 7—3, Bronisława Michalska, Szczecin PKO, Aleksander Ortlieb, ul. Bol. Krzywoustego 29—25, Zenona Bogusławska, al. Piastów 5—9, Krystyna Kuczko, ul. Jana Styki 4—3, Teodor Kowalski, ul. Ratajczaka 29—4, Jadwiga Zabłocka, ul. Stołczyńska 126—5, Jan Martelus, Wolin Szczeciński PPRK Nr 1 — Bud. Nr. 51—28.

Książki zostaną wysłane pocztą.

Styczeń 18 NIEDZIELA	DZIŚ: Małgorzaty JUTRO: Henryka

PROGNOZA POGODY

DZIŚ pochmurno, miejscami mżawka, chwilami przejaśnienia, temperatura około 0 stop., wiatry płd. - zach. od 2 do 4 m na sek.

Reflektorem

Z hukiem...

... PRZELATUJE autobus obok przystanku przy ul. Nad Odrą 109, nie zatrzymuje się i nie zabiera czekających tam pracowników nabrzeża „Huk". Jak zresztą nie zostawia tych, którzy tam chcieliby wysiąść. Przystanek bowiem umieszczony jest w tak pechowym miejscu, że przeładowany zazwyczaj autobus nie może się zatrzymać, jadąc z góry od Stołczyna, zaś jadący od śródmieścia też nie może stanąć, bo musi wziąć rozpęd, by zdobyć wyniosły szczyt, u stóp którego postawiono ów nieszczęsny przystanek.

Więc wiara z „Huku" robi wielki huk w stronę MPK, żeby to poprawić i, bez huku przestawić przystanek.

Pod nosem

OKREŚLENIE "leje się pod nosem" może być nie właściwie zrozumiane jako definicja zewnętrznych objawów kataru górnych dróg oddechowych. Dlatego z góry zastrzegamy, że nie mamy na myśli niczyjego organu powonienia, pisząc, że...

„...pod samym nosem dyrekcji wodociągów leje się woda". Chodzi mianowicie tylko o nieszczelność zaworów czy też pęknięcie rury wodociągowej, co przy godnym pochwały wysokim ciśnieniu w sieci, wywołuje zjawisko tzw. fontanny, radośnie tryskającej na Jasnych Błoniach, a więc parę kroków od siedziby wyżej wymienionej dyrekcji. Niemal pod nosem.

Salceson

CZYTELNICY zasygnalizowali nam pewne zjawisko, napewno niezbyt groźne w skutkach, lecz tym nie mniej godne uwagi. Mianowicie salceson, kupiony w sklepie MHM na Jagiellońskiej... oddajmy zresztą głos czytelnikowi:

„Świeżutki, jędrny, apetyczny optycznie, nie drogi, bez kolejki — w porcji 15 dekowej wykazał tylko ziarnka kminku (analiza wzrokowa), sól (analiza językowa) i nikły, choć przyjemny, zapaszek jakiegoś zioła (analiza węchowa). Żeby tak więcej przypraw, byłby to poemat, nie salceson!"

Spróbowaliśmy, faktycznie: Widać, że twórcy salcesonu nie bardzo interesują się poezją. A szkoda.

Jakby to dobrze było, żeby przeczytali wspaniały wiersz autora podpisującego się inicjałami MHW, wiersz pod wiele mówiącym tytułem:

„RECEPTURA"

* * *

(na podst. koresp. J. Plkw., Hani Doleżanki i Jadwigi R. ze Szczecina)

CZUJEMY się codziennie tak jak podczas wyprawy na biegun północny skarżą się pracownicy szczec. okręgu przedsięb. Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi pracujący w lokalu przy ul. inż. Wendy 1—3. Rzeźnia dzierżawi ten lokal od Centr. Zarządu Przem. Mięsnego, a kotłownia CZPM tak pali, że musimy wszyscy zespołowo chuchać w kaloryfery aby je ogrzać. Żeby to kilka dni tak było, ale od 3 miesięcy jesteśmy systematycznie zamrażani jak filety rybne. (ao)

* * *

MIMO NASZEJ notatki z dnia 20.II.52 r. Wydział Zdrowia nie zatroszczył się o to, aby przydzielić lekarza do przedszkola nr 5 w Podjuchach. Jeszcze raz rodzice i dzieci za pośrednictwem „Kuriera" proszą o przysłanie doktora. (ao)

Niejednakowa interpretacja uchwały Rządu

przez spółdzielczość usługową

powodem zażaleń klientów

Szewcy powinni przeanalizować cennik

O ILE handel uspołeczniony zdał przy regulacji cen egzamin swej sprawności, o tyle pewne zakłócenie miały miejsce w spółdzielczości usługowej. W placówkach rzemieślniczych z opóźnieniem przeprowadzono remanenty, a nie rozprowadzone wczas nowe cenniki stały się przyczyną takich wypadków, że niektóre zakłady fryzjerskie w pierwszych dniach podwyższyły cennik o 100 proc. Sprawa ta została uregulowana dopiero 7 stycznia kiedy wszedł w życie oficjalny wykaz aktualnych cen za usługi, wydany przez WRN, a opracowany w porozumieniu z przedstawicielami spółdzielczości i Izby Rzemieślniczej.

JEDNAKŻE jeszcze do dziś dnia wiele spraw pozostało nierozwiązanych, czego dowodem są listy napływające do Redakcji „Kuriera".

Tak więc np ob. J. W. zam. przy ul. Żwirki i Wigury uskarża się na to, że jeszcze w październiku ub. roku zamówił w spółdzielni szewskiej im. „1 Maja" (punkt nr 4) parę półbutów wpłacając jednocześnie zaliczkę. W 11 stopadzie wyszło na jaw, że buty wykonano zbyt małe, wobec czego klientowi obiecano wykonać zamówienie na nowo po dwóch tygodniach. Jednak spółdzielnia nie dotrzymała terminu. Buty wykonano dopiero po regulacji cen, klientowi zaś oświadczono, że będzie musiał zapłacić o 20 proc. więcej.

Również przed trzema miesiącami zamówiła obuwie ob. F. K. pracownica Obwodowego Urzędu Pocztowego.

Ponieważ zamówienie zostało wykonane po regulacji, zapłaciła przeszło 70 zł więcej.

WYDANE w tej sprawie zarządzenia są inaczej interpretowane przez spółdzielnie krawieckie, inaczej zaś przez szewskie. Jako warunek wykonania odzieży po dotychczasowej cenie stawiają krawcy jedynie kwestię wpłacenia zaliczki przed 3 stycznia. Natomiast spółdzielnie szewskie — jak nas informuje Związek Branżowy — wymagają jeszcze, aby przed regulacją surowiec był chociaż częściowo wykrojony.

Delegatura Spółdzielni Rzemieślniczych, która jest instancją nadrzędną, nie wydała do tychczas wyjaśnień ani wiążących poleceń. Wracając jeszcze do podanych przez nas przykładów uważamy, że ponieważ wyłącznie z winy spółdzielni nastąpiło niewykonanie zamówień w przewidzianym terminie klient nie powinien płacić 20 proc. dodatku. Związek Branżowy Spółdzielni Szewskich jest jednak innego zdania. **Koniecznym się zatem wydaje zwołanie przez Prezydium WRN jeszcze jednej konferencji i ostateczne sprecyzowanie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.**

A OTO jeszcze inna strona tego samego zagadnienia: cennik usług krawieckich został podwyższony o 16 proc., usług szewskich o 20 proc, a np. usług fotograficznych o 10 proc. Uchwała Rządu przewiduje, że cennik usług nie może być przekroczony o 20 proc. jednakże zainteresowane spółdzielnie powinny przeprowadzić dokładną kalkulację opartą o analizę kosztów produkcji i robocizny.

Takiej kalkulacji — o ile nam wiadomo — w Szczecinie jeszcze nie przeprowadzono. Powinien na to wpłynąć przede wszystkim Związek Branżowy Spółdzielni Szewskich, cennik bowiem w spółdzielniach tego typu wydaje się zbyt wygórowany w porównaniu do cen innych usług. Zresztą może się okazać, że i te ostatnie, po głębszej analizie, powinny by ulec zmianie in minus.

Te filmy powinien znać każdy

W ZWIĄZKU z rocznicą śmierci Wielkiego Wodza Proletariatu Włodzimierza Lenina w kinie Colosseum będzie 20 bm. wyświetlany film rewolucyjny p.t. „Wielka łuna", 21 stycznia ujrzymy na ekranie znany film radziecki „Człowiek z karabinem". Początki seansów o godz. 10, 12 i 14.

Kasy będą sprzedawały bilety ulgowe bez ograniczeń. Cena biletu dla młodzieży szkolnej wynosi 1.35 zł. Okręgowy Zarząd Kin zawiadamia zakłady pracy, które w tych dniach będą urządzały akademie aby zwracały się w sprawie urządzania wewnętrznych pokazów filmowych.

Przy głośniku

NIEDZIELA, 18 stycznia 1953 r.

Wiad. g.: 6, 7, 8, 17, 21, 23.50.

6.05 muz; 7.05 kalendarz radiowy: 7.10 „Od melodii do melodii"; 7.25 d. c. muz; 8.15 chwila muzyki; 8.20 Strauss — fragm. z op. „Zemsta nietoperza"; 8.35 Wszechn. Radiowa; 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki"; 9.25 wieś tańczy i śpiewa; 9.40 dla dzieci; 9.55 skrzynka ogólna; 10.10 poezja i muz; 10.40 „Bez map i busoli"; 10.50 robotnicze zesp. świetlicowe przed mikrofonem; 11.10 „5:0 dla młodości"; 11.40 skrzynka Wszechnicy Radiowej; 11.52 chwila muz; 11.57 sygnał czasu; 12.04 przegl. czasopism; 12.15 poranek symfon; 13.00 słuchowisko; 13.15 felieton; 13.30 konc; 14.15 traktor za traktorem; 16.00 co przynoszą nowe „Problemy"; 17.15 konc; 17.55 chwila poezji; 18.00 słuchow; 19.30 mel. tan: 20.00 konc; 22.00 wiad. sport; 20.30 na fali humoru i satyry; 21.15 felieton; 21.25 chwila muz; 21.30 muz. tan; 22.00 wiad. sport. 23.10 koncert.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(program lokalny)

7.55 Omówienie programu lok; 14.10 z cyklu: „Z warsztatu pisarza"; 14.15 niedziela na wsi; 14.25 mozaika najpiękn. mel; 21.30 aud. dla zagr: 22.30 aud. dla zagr: 24.00 chwila muzyki; 0.05 rybacki serwis morski.

Poniedziałek, 19 stycznia 1953 r.

Wiad. g.: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17. 21, 23.50.

5.10 konc; 6.00 gimn; 6.10 kalendarz rad: 6.45 chwila muz; 7.20 muz. rozr; 7.50 stan pogody; 11.45 Głos mają kobiety; 11.57 sygnał czasu; 12.15 radz. muz. lud., 12.45 aud. dla wsi; 14.05 inform; 14.10 dla kl. II i IV słuchow; 14.30 koncert; 15.00 Manimanidze: dwa fragm; 15.10 dla wychow. przedszk: 15.15 aud PCK dla chorych; 16.00 Wszechn. Rad; 16.20 aud. z cyklu: kompoz. tyg.; 18.30 odpowiedzi fali 49; 19.10 rad. kurs jez. rosyj; 20.00 o czarnych nosorożcach; 20.20 gra ork. Rozgł. Krak: 21.26 wiad. sport; 21.30 muz. tan; 22.00 Wszechn. Rad; 22.20 Józef Verdi — fragm. z opery „Trubadur": 23.20 mel. rozr

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(program lokalny)

6.15 omówienie progr. lok; 6.17 pieśni złotowe; 6.20 „Kto przoduje"; 6.23 d. c. muz; 6.50 konc; 8.00 ryb. serwis morski; 8.05 powtórzenie aud. satyr; 13.00 konc. muz rozr; 13.55 komunikaty lub muz; 17.15 muz. rozr; 17.30 „Rosna młode talenty"; 17.40 balet. muz. oper. 17.50 wiad. rad. Pom. Zach; 18.00 2 kaprysy Nicola Paganiniego. 18.10 „Z dziejów pogranicza — pow. szczec.; 18.20 arie i pieśni: 18.40 mel. lud; 19.00 „Ich drugi statek"; 20.30 aud. dla zagr; 21.30 aud. dla zagr; 22.00 mel. wieczorne; 22.30 aud. dla zagr; 24.00 chwila muz; 0.05 ryb. serwis morski.

Niedzielne imprezy sportowe

8.30 — Końcowy przystanek linii nr 3 w Lesie Arkońskim — start do Raidu PTTK. Przypuszczalny przyjazd narciarzy do mety na Jasnych Błoniach — godz. 15.

9.30 — Sala TPD ul. Jagiellońska i Kapitanat Portu — drużynowe mistrzostwa w tenisie stołowym kobiet.

10 — Świetlica WKKF Wojska Polskiego 72 — szachowy mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo województwa Kolejarz — Start.

11 — Hala sportowa — koszykówka Gwardia — Stal (klasa wydzielona).

12 — Hala sportowa — koszykówka Włókniarz — Kolejarz TMN (klasa powiatowa).

12 — Świetlica Stoczni ul. Hutnicza. Turniej bokserski z udziałem Gwardii, Kolejarza, Budowlanych i Stali.

15 — Pływalnia w Stargardzie — okręgowe mistrzostwa pływackie ZS Spójnia.

16 — Świetlica Domu Książki, al. Wojska Pol. — decydujący o mistrzostwo mecz tenisa stołowego między drużynami Unii i Kolejarza.

18.30 — Hala sportowa — kolarskie mistrzostwa Szczecina na rolkach.

Przez okna wieje wiatr

a w piecach diabeł pali...

- wołają kolejarze mieszkańcy hotelu

przy ul. Limanowskiego 1

NASZ stały korespondent ADAM OTTOHAL nadesłał list, w którym donosił m. in.: „Wydział Drogowy szczecińskiej PKP nie dba o hotel drogowców przy ul. Limanowskiego 1. Usunięto zaledwie — dzięki prasie — niektóre usterki, przeprowadzając na jesieni generalny remont budynku, gdy już wyłoniły się inne. Na skutek interwencji mieszkańców hotelu i jego administracji, PKP przysłała tam kilka komisji. Oglądały, mierzyły, pisały, lecz nie wpłynęło to bynajmniej na usunięcie braków..."

PRZEDSTAWICIEL Redakcji odwiedził onegdaj hotel i przekonał się, że nasz **korespondent miał najzupełniejszą rację. Mimo łagodnej zimy, mieszkańcy hotelu marzną w swych pokojach.**

NA DOMIAR złego do każdego pokoju **przydziela się minimalne ilości węgla.** Mieszkańcy hotelu z doświadczenia wiedzą, że węgiel ten nie wystarczy do należytego rozgrzania pieca.

W hotelu nie ma na poszczególnych piętrach kuchni ani też żadnych urządzeń, na których zmęczony i brudny po pracy robotnik mógłby ogrzać sobie wodę do mycia, ugotować kubek kawy itp. Kolejarze radzą więc sobie w ten sposób, że w pokojach zamontowali maleńkie piecyki blaszane. Palą w nich otrzymany węgiel i grzeją na blasze wodę. Jak wiadomo piece takie są bardzo nieekonomiczne i dają ciepło wtedy, gdy się w nich pali. Ponieważ brak w pokojach podwójnych okien wszystko to stwarza w hotelu bardzo mroźną atmosferę.

W przeciwieństwie do tych warunków, **w hotelu robotniczym ZBM-u okna są należycie uszczelnione, a przydziały węgla na każdą osobę wystarczają do należytego ogrzania pokoju. Tak samo jest w hotelu PPRK.**

WYDZIAŁ Drogowy PKP w Szczecinie powinien więc wziąć przykład z tych dwu hoteli. Zamiast nawiedzać dom przy ul. Limanowskiego 1 ciągłymi komisjami, trzeba przysłać po prostu szklarzy. To jest najpilniejsze. Druga rzecz, o którą proszą wszyscy mieszkańcy, to **urządzenie na piętrach małych kuchenek (najlepiej gazowych).** A wreszcie trzecim zagadnieniem są **zbyt małe porcje dzienne węgla.** Każdy piec ma swoje wymagania i trudno go oszukać kilkoma szufelkami węgla, gdy wymaga on pełnego wiadra.

Kolejarze - drogowcy pracują cały dzień na powietrzu, wśród torów, w parowozowniach. Chcą mieć przynajmniej ciepło po pracy, gorącą wodę do mycia i kubek „kawalerskiej" kawy.

Kilo marchwi 1.10 zł.

Ja wolę kupować tu

GŁÓWKA kapusty — 1.35 zł, kilogram marchwi — 1.10 zł, buraków — 1 zł, 1/2 kg pietruszki — 1.60 i 1/2 kg cebuli 1.90 Zaróżowiona od pośpiechu ekspedientka sklepu Ogrodniczego Zakładu Handlowego przy al. Wojska Polskiego (obok „Gryfu") — Kazimiera Gawińska — szybko zlicza należność za zakupy.

— Cebula 3.80 zł — oburzyła się klientka — dotychczas kosztowała 2.50 zł.

— Tej po 2.50 zł dziś nie mamy. Ta kosztuje 3.80. Jest to I gatunek — informuje grzecznie p. Kazia.

W sklepie ruch. Mimo, że ekspedientki szybko uwijają się w sklepie utworzyła się spora kolejka.

— We wtorek kupiłam jarzyny z rynku, były tańsze niż w sklepie — opowiada jedna z kobiet swej sąsiadce — a dzisiaj chcą drożej. Tu marchew po 1.10 zł, a na rynku po 2.50 za kg — buraki po 3 zł. Nie kupiłam, wolę w sklepie bo taniej.

Dzisiaj mało przyjechało kobiet ze wsi i nie przywiozły jarzyn. Dlatego widocznie na straganach drożej — dodaje stojąca w tyle blondynka z dzieckiem na ręku.

— Ja wolę kupować tu. Zawsze jednakowe ceny i przeważnie wszystko jest.

Towaru w sklepach OZH jak i w sklepach MHD na ogół nie brak. Centrala Ogrodnicza dobrze zaopatrzyła się w warzywa. Zapasy wystarczą nie tylko dla szczecinianiaków ale i dla mieszkańców Warszawy, Katowic i innych miast, gdzie będą one częściowo wysyłane. (ab)

Dokąd pójść?

TEATR POLSKI — „Niespokojna starość" — g. 19.15. Poniedziałek-nieczynny.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Ożenek" — g. 19.15. Poniedziałek — nieczynny.

KINA

COLOSSEUM — „Kariera w Paryżu" — prod. franc. — g. 16, 18, 20. — „Konfrontacja" — prod. radz. — g. 10, 12. Poniedziałek — „Kariera w Paryżu" — g. 16, 18, 20
BAŁTYK — „Pustelnia Parmeńska" — I ser. — g. 14, 15.45, 17.30, 19.15, 21. „Aleksander Matrosow" — prod. radz. — g. 10, 12. Poniedziałek — „Pustelnia Parmeńska" — g. 16, 18, 20.
MŁODA GWARDIA — „Awantura na wsi" — g. 14, 16. „Zakazane piosenki" — g. 18, 20. „Wesoły jarmark" — prod. radz. — g. 10.30, 12.30. Poniedziałek — „Milczenie jest złotem" — prod. franc. — g. 16, 18, 20.
PIONIER — „Czekaj na mnie" — prod. radz. — g. 16, 19. „Brunatna pajęczyna" — prod. NRD — 21. „Bajka o rybaku i rybce" — prod. radz. — g. 10, 11, 12, 13, 14. Przegląd filmów dokumentalnych — g. 15, 18. Poniedziałek — „Czekaj na mnie" — prod. radz. — g. 14, 16, 19. „Brunatna pajęczyna" — prod. NRD — g. 21. Przegląd filmów dokumentalnych — g. 13, 18.
HUTNIK (Stołczyn) — „Gęsiarek Matyi" — prod. węg. — g. 15, 17, 19. „Złoty kluczyk" — g. 13. Poniedziałek — nieczynne.
PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Akcja „B" — prod. CSR — g. 15, 17, 19. „Córka marynarza" — prod. radz. — g. 13. Poniedziałek — nieczynne.
1 MAJ (Żydowce) — „Warszawska premiera" — g. 15, 17, 19. — „Wiosna w Sakenie" — prod. radz. — g. 13. Poniedziałek — g. 17, 19.

(Repertuar kin podajemy na podstawie informacji Okr. Zarządu Kin w Szczecinie — pl. Batorego).

DYŻURY APTEK:
Nr 2 — ul. Mickiewicza 101.
Nr 7 — al. Piastów 60.

Spółdzielnia Inwalidów Kioskarzy w Szczecinie ul. Gwardii Ludowej 1 tel. 33-576 zawiadamia, że z dniem 16. I. 53 r. przejęła: Rozlewnię Octu i Pakownię Artykułów Spożywczych K. Kaźmierczak, Szczecin ul. Rewolucji Paźdz. 8. Zakład prowadzi produkcję barszczy, marynat octowych i pakownię przypraw korzennych. 73-K

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia im. „Manifestu Lipcowego" wykonuje usługi introligatorskie, przerabia papier, produkuje teczki drelichowe, tornistry, tarcze polerownicze, deleguje pracowników do instytucji celem poprawy dokumentów finansowych lub innych. Adres: ul. Podgórna 21-23 tel. 33-468. Introligatornia: ul. Śląska 47 tel. 55-13 47-K

Spółdzielnia „Certa" zakupi opony 600, 65X18 oraz dętki. Zgłoszenia prosimy kierować: Zarząd Spółdzielni „Certa" w Szczecinie, ul. Śląska 8. 67-K

Unieważnia się zgubioną pieczątkę podłużną o następującej treści: Zakład Sieci Elektrycznych Szczecin — Rejon Szczecin Powiat. Szczecin Glinki ul. Nehringa 35. 65-K

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. kierownik Wojewódzkiego Oddziału „Spólnoty Pracy" w Szczecinie przyjmuje osobiście klientów i pracowników Oddziału w sprawie skarg i zażaleń w poniedziałki od godz. 16 do 18 w biurze przy ul. Wielkiej 7/8. 69-K

Szczecińskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane zaangażuje natychmiast 2 techników budowlanych, 1 technika instalatora i 1 technika elektryka. Wymagane wysokie kwalifikacje i praktyka. Warunki płacy i pracy w-g umowy zbiorowej w budownictwie, gr. I i II techn. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja SPZB w Szczecinie ul. Storrady nr. 1 I p. pokój nr. 17 63-K

ŻWIR pospółkę oraz przesiany żwirek do tynków dostarczają z własnych żwirowni w każdej ilości franco stacja odbiorcza Spółdzielcze Zakłady Chemiczno-Tłuszczowe i Mineralne „Czerwony Kosynier" w Gdyni, ul. Batorego 4 tel. 32-06 i 25-39. 70-K

Spółdzielnia Pracy „Wspólnota Zbieraczy" w Szczecinie ul. Mosiężna 15 zakupi z prywatnego źródła w dobrym stanie 2 samochody ciężarowe 3 — 4 t. 1 samochód — dorożka 1—2 — t. 2 pary koni oraz platformy konne. 62-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Szczecińskie Okręgowe Zakłady Zbożowe „PZZ" w Szczecinie al. Wojska Polskiego nr. 1 przyjmą natychmiast technika budowlanego. Warunki płacy w-g omówienia. Zgłoszenia w Sekcji Kadr pokój nr. 7. 57-K

Dyrekcja MHD Art. Różnymi w Szczecinie ul. Dworcowa 1 a II p. pokój 8 zatrudni natychmiast księgowych bilansistów oraz księgowych. 74-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NAGRODA

w wysokości miesięcznego czynszu, w wypadku wynajęcia przez nas, za wskazanie niewykorzystanego lokalu przemysłowego, powierzchni: dwieście — trzysta metrów kwadratowych. — Oferty: „K.78". Biuro Ogłoszeń, Aleja Wojska Pol. 29, II piętro.

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE, Nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. 2-K

NAUKA pisania na maszynach metodą ślepą dziesięciopalcową. Juranda 11 a, Pogodno. 256-G

RÓŻNE:

KROJU damskiego i dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2-2. 143-G

HANDLOWE:

SPRZEDAM maszynkę do obciągania guzików z obwódką. Szczecin Jagiellońska 83/6. 256-G

KUPIĘ kuchenkę węglową. Tel. 28-48 do godz. 15. 261-G

KUPIĘ motocykl tylko w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia ul. Michałowskiego 12. 260-G

SREBRNEGO lisa używanego jednostronnego lub popielice na kołnierz kupię. Wiadomość: tel. 28-43. 4-B

LOKALE:

MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią w śródmieściu zamienię na 2—3 pokojowe na Pogodnie. Zwrócę wszelkie koszta remontu względnie wydzierżawię część willi. Buczka 25/24. 194-G

ZAMIENIĘ willę na Głębokiem na mieszkanie trzy pokojowe w śródmieściu lub Pogodno. Tel. 71-08 lub Wielkopolska 32/II p. 195-G

KAWALER pracujący poszukuje pokoju przy rodzinie (cena obojętna). Wiadomość: Drzymały 10/12. 259-G

PRACA ZAOFIAROWANA

SAMODZIELNA pomoc domowa do małej rodziny (bezdzietnej) pilnie potrzebna, al. Piastów 74/6. 262-G

Sport

Rolki po raz ostatni

DZIŚ w szczecińskiej hali sportowej przy ul. Narutowicza o godz. 18,30 odbędzie się wyścig kolarski na rolkach będący zakończeniem sezonu zimowego na rok 1953. Na starcie zobaczymy czołówkę kolarską Szczecina z Traczem, Drążkowskim, Przezdomskim i Klabeckim na czele. W programie zawodów biegi na 1000 m i parami na 20 km.

Wojewódzki finał na szachownicy

DZIŚ w świetlicy WKKF odbędzie się decydujący mecz o tytuł drużynowego mistrza województwa Szczecina w szachach. Spotkają się dwa najsilniejsze zespoły: Kolejarz i reprezentanci nowoutworzonego zrzeszenia sportowego Start. Do najciekawszej walki dojdzie między Gniotem (Kolejarz) i Łuczynowiczem (Start), którzy grają na pierwszych szachownicach. Początek meczu o godz. 10. Zwycięska drużyna brać będzie udział w półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski — 25 stycznia.

DNIA 16 bm. rozpoczął się w Gdańsku turniej koszykówki męskiej o miejsce w lidze od 5 do 8.

W pierwszym spotkaniu poznański Kolejarz pokonał niespodziewanie Kolejarza (Warszawa) 62:61 (29:45).

W Szczecinie wyrastają następczynie Rakoczy

Naśladowców Sobali i Jokiela wciąż jeszcze brak

KRYSIU wyprostuj więcej palce stopy! Ręce wyprostowane! Teresa, głowa do góry! — Trener Włókniarza Stefania Kułakowska podchodzi do każdej z dziewcząt zwieszających się z drabinek i poprawia błędy. Po komendzie: zeskok! dziewczęta rozbiegają się do przyrządów. Największym powodzeniem cieszą się poręcze.

— NIC DZIWNEGO — mówi po treningu Kułakowska — każda chce naśladować naszą mistrzynię Helenę Rakoczy.

— A więc mecz Polska — Rumunia był dobrą propagandą gimnastyki?

— Tak, zainteresowanie gimnastyką po tym meczu znacznie wzrosło, chociaż mogło być jeszcze lepiej, gdyby wypadł w innym terminie. Krótkie świąteczne wakacje osłabiły trochę zapał młodzieży, wywołany widokiem ćwiczeń Rakoczy, Jokiela czy Sobali.

— Więc uważacie że frekwencja na treningach nie jest wystarczająca?

— We Włókniarzu przychodzi przeciętnie 12 do 14 dziewcząt. Myślę, że od przyszłego tygodnia ilość ta zwiększy się, bo otrzymaliśmy lepsze godziny. Dotychczas treningi odbywały się dość późno wieczorem i nie można się dziwić niektórym rodzicom, że nie pozwalali dziewczętom przychodzić na halę.

— Jaki poziom reprezentują wasze wychowanice?

SIEDEM z nich ma już za sobą start w mistrzostwach Polski, gdzie zdobyły III klasę. Reszta stawia dopiero pierwsze kroki. Wróżę im dobre wyniki o ile będą pamiętały jak ważny jest regularny trening. Za przykład mogę postawić SKOWRONSKĄ, BRUMIŃSKĄ i WERNIKOWSKĄ — nigdy ich nie brak na ćwiczeniach a postępy są widoczne.

Ale nie tylko wyniki sportowe są ważne. Teresa CICHOWLAS maszyniarka w Zakładach im 22 lipca, nieraz mówi, że po ośmiu godzinach siedzenia nad maszyną, gimnastyka świetnie wpływa na rozprostowanie mięśni. Niestety Teresa jest jedyną gimnastyczką w tym zakładzie. pracy. Jestem jednak przekonana, że gdyby udało się jej namówić swoje koleżanki do przyjścia na jeden trening, to odwiedzałyby nas już stale.

— Czy sala w której ćwiczycie jest odpowiednio wyposażona?

— Niebardzo. Gospodarze t. zn. Technikum W. F. niezbyt dbają o sprzęt. Na naprawę złamanej poręczy musieliśmy bardzo długo czekać, a teraz znowu znikła gdzieś równoważnia. Poprostu rozwiała się, i nikt o niej nic nie wie.

Zrzeszenie Włókniarz jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma dużo sprzętu, który mógłby być wykorzystany gdybyśmy dysponowali własną lub wydzierżawioną salą. O to jednak jest bardzo trudno.

— Kiedy zobaczymy wasze gimnastyczki na zawodach?

— W lutym, na Pierwszym Kroku. Oprócz Włókniarza, Spójni i Gwardii, które mają już „stare" sekcje prawdopodobnie zobaczymy po raz pierwszy gimnastyczki Kolejarza i AZS-u. Jest to objaw pocieszający, ale chcielibyśmy jeszcze widzieć zainteresowanie gimnastyką w innych zrzeszeniach a zwłaszcza w Stali.

— To wszystko, co mówiliśmy odnosiło się do kobiet. A mężczyźni..?

MĘŻCZYŹN ciężko rozruszać — śmieje się nasza rozmówczyni — mimo, że wśród kobiet jest jeszcze wiele do zrobienia, to mogą być przykładem godnym naśladowania dla mężczyzn.

— Wobec tego mężczyznom którzy dali się w gimnastyce wyprzedzić przez płeć piękną — poświęcimy jeden z następnych artykułów.

WAGA w bok na poręczach to trudne ćwiczenie. Jak widzimy młoda Waszkowiak opanowała je nieźle. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby się bardziej regularnie ćwiczyło — prawda koleżanko Waszkowiak?

TO ĆWICZENIE — zwiesze nie tyłem na drabinkach, wyrabia wszechstronnie mięśnie. Waszkowiak, Brumińska i Wernikowska starają się tak ćwiczyć aby trener Kułakowska nie była zmuszona je poprawiać.

LOT PO 3 DIAMENTY

Napisał Jerzy Tepli

(10)

ZAWIERUCHA wojenna zapędza Tadeusza Górę do Francji. Staje on w szeregach tych Francuzów, którzy mimo zdrady rządu nie złożyli broni i do ostatniej chwili bronili ojczyzny przed najeźdźcą.

Wśród tej garstki byli Francuzi, Polacy oraz wielu innych przedstawicieli różnych narodów.

Były to ciężkie, pełne wyrzeczenia dni. W dzień walka, w nocy pospieszne cofanie się. Bez odpoczynku, bez wytchnienia. Czarni, zarośnięci i niewyspani, maszerowali nocą, z bólem oddając każdą piędź ziemi. Wreszcie nadszedł kres wędrówki. Przed nimi było morze. Jeszcze kilka potyczek i zmuszeni przeważającą siłą musieli rozsypać się i skryć.

Był mglisty dzień, gdy pilot Góra na niewielkim stateczku płynął na północ do Anglii. W dali pozostawał skalisty, wystrzępiony brzeg. Pilot stał przy burcie głęboko zamyślony. Płynął do kraju, o którego swobodach demokratycznych wiele słyszał.

Płynął do kraju, w którym były polskie jednostki wojskowe. W ich szeregach prag nął mścić krzywdy swego i innych narodów, które były krwawo okupowane przez faszystów. Na drugi dzień statek dobił do brzegów Anglii. I tu rozpoczęły się pierwsze bolesne rozczarowania. Góra został wcielony do polskich oddziałów, jako nowicjusza przydzielono go do jednego z oficerów. „Służba" trwała zaledwie kilka dni, a zakończyła się... w areszcie. Młody pilot, który z narażeniem życia walczył z najeźdźcą wtedy, gdy oficerowie uciekali zagranicę, poszedł do aresztu tylko za to, że ośmielił się odmówić „czyszczenia butów" swemu panu i żądał równego traktowania.

W ciemnej celi, z opartą na rękach głową, wspominał Góra te dni, kiedy ramię przy ramieniu z oficerami i żołnierzami we Francji równi sobie, z jednakową zaciętością walczyli z najeźdźcą. Może żałował, że nie został z nimi. Było jednak za późno. Musiał myśleć o rzeczywistości.

Sprawa była poważna. Góra miał surowo odpowiadać za swe liberalne poglądy. Jednak i tu przyszli z pomocą koledzy. Przekonali pilota, że musi ustąpić, bo sam nic nie wywalczy. Opowiadali o sobie i o tym, że przechodzili też te same rozczarowania. Ukryli je głęboko w sobie i wyciągną wtedy, gdy przyjdzie na to pora. Teraz trzeba myśleć o walce z wrogiem, który gnębi ojczyznę.

Tak po kilku dniach aresztu pilot Góra dostał się do „morowej" paczki lotników dywizjonu 316. Rozpoczęła się mozolna praca. Loty, loty i jeszcze raz loty. Kolonia... Szczecin... Hamburg... Brema... Ruhra... Z pasją wyrzucał Góra wyrzutnię bomb. To za Warszawę... za Oświęcim... za Majdanek... Mijały tygodnie, miesiące, lata. Na swoim koncie notował Góra strącone samoloty, jedną zatopioną łódź podwodną i niezliczoną ilość samochodów pancernych i czołgów.

NADSZEDŁ wreszcie upragniony dzień zwycięstwa. Wojska hitlerowskie w panicznym strachu cofały się przed Armią Czerwoną. Lublin — wolny, Warszawa — wolna, a potem już Bydgoszcz, Poznań, Gdynia. Coraz dalej i dalej szła Armia Wolności, trzymając wysoko sztandar zwycięstwa. Berlin padł. Hitler popełnił samobójstwo. Kapitulacja podpisana.

W Londynie odbyła się wielka defilada zwycięstwa. W powietrzu leciało 16 eskadr samolotów, unosząc flagi państw walczących z faszyzmem. Brakło jedynie polskiej.

W tym czasie na murach zburzonego Reichstagu w Berlinie, obok czerwonej, powiewała zwycięsko na wietrze biało-czerwona flaga.

Długo wieczorem tego dnia siedzieli piloci, ciesząc się zwycięstwem. Każdy myślał o swym domu, o rodzinie, bliskich, znajomych i kolegach, którzy za morzem, w ojczyźnie nareszcie wolnej uprzątali ruiny i zgliszcza, budowali nowe życie. Nadchodziło coraz więcej wieści.

WRAK

Janusz Meissner

(81)

Nurkowie zgromadzeni na pokładzie Posejdona nie mogli powstrzymać uśmiechu, wybrazivszy sobie tę scenę. Pałamarz podszedł do Jakusa, coś tłumaczył i pytał o coś półgłosem.

— Możliwe — odrzekł inżynier. — Spróbujcie. Na razie damy mniejsze ciśnienie.

— To ja bym zaraz poszedł do warsztatu — powiedział Pałamarz.

Potem zwrócił się do Czeluśniaka:

— Trzeba którego z nurków posłać do pompy na Swarożyca. Niech pan dopilnuje, żeby kran otwierali ostrożnie, wolno, nie na tak hura, jak tym razem.

Wyrzucał sobie, że tego nie przewidział. Połowa mocy tej pompy dawała bądź co bądź około pięciu atmosfer ciśnienia przy całkowicie otwartym kranie.

Tyle mniej więcej daje motorowa sikawka pożarowa. Lecz na to aby kierować strumieniem wody przy gaszeniu pożaru, trzeba co najmniej dwóch ludzi. Orbach był sam. W dodatku strumień ze strażackiej sikawki ma do pokonania tylko nieznaczny opór powietrza, podczas gdy w danym wypadku opór stawiała woda pod ciśnieniem trzech i pół atmosfery.

Tymczasem Orbach odszukał na dnie parciany przewód i jego końcówkę, dowlókł ją z powrotem pod rufę wraku i wezwawszy telefonicznie pokład powiedział:

— No, otwierajcie kran. Tylko powoli!

Na Swarożycu Andrysiak uruchomił rękojeść zaworu. Wąż pęczniał zwolna, pulsując wyraźnie, miarowo. Strzałka manometru wskazała półtora, dwa, trzy, trzy i pół kilograma ciśnienia na centymetr kwadratowy.

Gdy doszła do czterech i pół, Orbach zawołał:

— Dość! Tak jak teraz.

Mechanik obsługujący pompę nieco zmniejszył obroty, otwierając jednocześnie kran do końca. Czeluśniak spoglądał krytycznie na pulsujący przewód. Spróbował go nadepnąć i z niezadowoleniem stwierdził, że daje się przygnieść stopą.

Orbach po godzinnej pracy ustąpił swego miejsca Habzie, którego z kolei zastąpił Jedynak. Do wieczora sześciu nurków zmieniało się przy wężu u burty wraku.

Wyniki ich pracy były znikome, choć Grabieniowi, który zszedł na dno po Jedynaku, udało się utrzymać końcówkę przy ciśnieniu pięciu atmosfer dzięki obciążeniu węża tuż poza nią pięćdziesięcio kilogramowym blokiem żelaznym. W sumie w ciągu siedmiu godzin zdołano wypłukać otwór o średnicy trzy czwartę metra, głęboki na metr...

Przez dwa dni następne pogłębiali go i rozmywali, aby utworzyć pochyłe zejście do tunelu, którego sklepienie miał stanowić spód kadłuba wraku. Dopiero czwartego dnia zaczęli wdrążać się pod ten kadłub, leżąc na dnie głębokiego rowu, którego ściany z twardej niebieskawej gliny wznosiły się na cztery metry.

W miarę jak tunel się wydłużał, sięgając coraz dalej w kierunku kilu, praca stawała się coraz uciążliwsza, a zmiana nurków zajmowała coraz więcej czasu.

Każdy z nich przed rozpoczęciem roboty musiał wpełznąć w głąb ciasnego korytarza, dotrzeć do jego końca, ciągnąc za sobą końcówkę węża, sprawdzić kierunek według stalowej szyny, którą założono na dnie tunelu prostopadle do osi statku, zameldować telefonicznie na powierzchnię o ukończeniu tych przygotowań, po czym dopiero strumień wody tryskał z przewodu i zwolna rozmywał zbitą, spoistą jak kamień glinę.

Prąd unosił ją w tył, ku wejściu do tunelu, lecz był za słaby na to, aby wynieść na zewnątrz większe okruchy i kamienie. Poza nurkiem, na jego grzbiecie, przed barkami, we wszystkich fałdach ubioru osiadł gęsty, ciężki, lepki muł, a wylot ciasnego korytarza stawał się wskutek tego osadu prawie nie do przebycia.

Po godzinie takiej pracy w zupełnej ciemności nurek jest u kresu sił. Do jego skafandra nieustannie sączy się woda przez maleńkie szczeliny zaworów, których często nie można uregulować dokładnie w pozycji leżącej. Ramiona, wysunięte w przód omdlewają; kurcz chwyta ich zmęczone mięśnie...

Wreszcie w mikrofonie umieszczonym wewnątrz hełmu odzywa się głos kierownika robót:

„Wycofajcie się z tunelu i przygotujcie się do wynurzenia." Aby tego dokonać, trzeba czołgać się w tył aż do wyjścia, ponieważ tunel jest tak ciasny, że nie można się w nim obrócić. Czasem na jego dnie wyrasta wzgórek osadzającej się tam gliny, który odcina odwrót.

Wtedy trzeba przesunąć końcówkę węża pod własnym ciałem, albo ponad grzbietem, czy też obok siebie i skierować strumień wody w tył, aby rozmyć zator. Ale wąż pod ciśnieniem pięciu atmosfer nie da się zgiąć i odwrócić, więc — najpierw — meldunek na powierzchnię. „Zamknijcie kran": potem — mozolne przewlekanie zwiotczałego przewodu pod brzuchem i znów telefon: „Otwórzcie kran". Wąż tężeje, rozpręża się, a jeśli nurek nie potrafi go utrzymać własnym ciężarem, zaczyna się miotać po ścianach z gliny, co grozi podmyciem ich i zawaleniem wejścia... Czasem zdarza się, że nie sposób wyjść z tego krętego korytarza o własnych siłach, bez pomocy kolegi, który już czeka na objęcie zmiany.

Gdy w końcu nurek wyłoni się z czarnego otworu wyżłobionego w dnie morskim o cztery metry poniżej jego poziomu, trzeba jeszcze raz sprawdzić położenie szyny kierunkowej i wepchnąć ją dalej pod wrak — o stopę, o pół stopy, czasem ledwie o parę cali; o tyle, o ile wydłużył się tunel.

Potem następny nurek wpełza w ciasną gardziel i wszystko zaczyna się od nowa.

Po tygodniu zaczęto drążyć tunel od strony prawej burty wraku, uruchomiwszy na pokładzie Posejdona pompę ciśnieniową, która tłoczyła wodę do drugiego węża.

Tempo pracy wzrosło dzięki zastosowaniu ośmiocalowych inżektorów, które wyssały rozmytą glinę wraz z wodą u wejścia do każdego z kanałów i odrzucały ją o kilkadziesiąt metrów dalej. Zapobiegło to w znacznym stopniu tworzeniu się zatorów w tunelu.

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy Czytelnik". Redaguje kolegium, Redakcja — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57-41, dział miejski i sportowy 62-35, sygnały czytelników 73-21, dział reportaży 21-18, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20-tej 56-16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Sekretarz w godz. od 11 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, I p. tel. 58-27. Ogłoszenia Al. Wojska Polskiego 29, II p. tel. 28-43.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową (5 zł miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, Krzywoustego nr 1. K—4—14506. Zam. nr 312. 17.I.53 r.